Rok 1872. Kraków, sobota 10 lutego. Nr. 32.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „ —	5 „ 25 —	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „ —	6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. —	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank. —	27 frank. —	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank. —	20 frank. —	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

na luty	złr.	2
„ luty i marzec	„	4
„ luty, marzec i kwiecień	„	5
„ pół roku	„	10
„ rok	„	20

w Austrji z przesyłką pocztową:

na luty	złr.	2	c.	25
„ luty i marzec	„	4	„	50
„ luty marzec i kwiecień	„	6	„	—
„ pół roku	„	12	„	—
„ rok	„	24	„	—

Cena przedpłaty o zagranicy wyrażona u samej góry dziennika.

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go i 15go każdego miesiąca.

Kraków 9 lutego.

Nie wiemy, czy *N. Presse* zna fredrowskiego Papkina — przypomniał go nam wczorajszy jéj artykuł wstępny, w którym odgraża się sejmowi galicyjskiemu drwiąc z niego, że śmie mieć wolę jakąś i żądania przeciwne woli Niemców wiedeńskich.

„Któż to jest ten sejm galicyjski — pyta się *N. Presse* — toć to nasz utwór — metryką jego urodzin, to nasz patent lutowy — toć to jest *homunculus*, któremu my sztuczne nadali życie — i którego życie od nas zależy.“

Na podobne papkinady jedno tylko można odpowiedzieć: na cóż w ogóle z nami się godzicie? na co sobie tyle kłopotu robicie z Galicją i jéj sejmem? Na co od dziesięciu lat w ciągłym z nami targu dajecie nam po trosze tego, co nam się w całości należy — na co ustępujecie ciągle, kiedy wy reprezentujecie siłę życiodajną, a my jesteśmy tylko z łaski waszéj żyjącym homunculusem?

Czyż tak wielką jest wspaniałomyślność Niemców wiedeńskich? — Nie zaiste! — gdyby tylko mogli, dawnoby tę część Polski, która w udziale się dostała Austrji, zmienili na prowincję niemiecką — przecież nie brakowało w tym celu usiłowań bardzo kosztownych, bo do dziś dnia płacimy wszyscy jeszcze koszta tych germanizacyjnych eksperymentów, a cofnięcie Galicji o kilkadziesiąt lat wstecz pod względem ekonomicznym, na co się tak uskarżają dziś Niemcy wiedeńscy, jest tylko skutkiem tych długoletnich eksperymentów. Nie brakowało więc eksperymentów germanizacyjnych, robionych z nami słabymi przez nich silnych. Zwycięztwo było po ich stronie; prawo silniejszego pod każdym względem za nimi przemawiało: alboż my temu przeczymy? Jednę tylko urządzono rzeź w Galicji — można było urządzić więcéj — nie przeczymy temu. Nawet nie wątpimy, że chęci po temu były najlepsze po pewnéj stronie.

A jeżeli pomimo téj siły z nami słabymi rozpoczęto paktować, jeżeli od dziesięciu lat krok za krokiem zdobywamy zajęty dawniéj przez Niemców teren: jeżeli jedno po drugiém zdobywamy należne się nam prawa: niechaj *N. fr. Presse* nie kładzie to na karb wspaniałomyślności niemieckiéj — to śmieszne. Niechaj to raczéj położy na rachunek konieczności historycznéj i żywotnéj siły narodowości polskiéj.

Wobec materjalnéj siły i przewagi Niemców wiedeńskich, ta żywotność narodowości polskiéj jest naszą siłą — ta konieczność historyczna, przechylająca zawsze szalę na naszę stroną — jest naszą aliantką.

Pogróżki więc *N. fr. Presse* to „strachy na lachy.“ — Polityka tylko nakazuje nam wobec koniecznéj wygranéj naszéj w przyszłości być dzisiaj do ugód skłonnymi; nakazuje nam być umiarkowanymi i cierpliwymi — a w umiarkowaniu tém i cierpliwości utrzymuje nas właśnie pewność — że nas wygrana nie minie; że ustępując dzisiaj, nie ustępujemy na przyszłość; że co się odwlecze, to nie uciecze.

Dlatego to delegacja nasza ustępuje, ustępuje ile może. Ale niechaj wiedzą panowie centraliści w Wiedniu, że jeżeli oni uporem chcą przyśpieszyć walkę, to i dzisiaj znajdą nas przygotowanych. Niechaj wiedzą, że tych wyborów bezpośrednich, którémi nas straszą, a którym ze względów polityki ciągle się sprzeciwiamy — że tych wyborów bezpośrednich i dzisiaj nawet nie lękamy się. Jeżeli koniecznie zachciewa się im walki, niech się ucieką do téj *ultima ratio* swéj, niech sprobują z wyborami bezpośredniemi — zobaczymy i w tym ostatecznym wzpadku, po któréj stronie będzie zwycięztwo! — *Es gilt nur eine Probe!* — wołają zawsze różni szarlatani wiedeńscy — niechaj więc sprobują — my téj próby się nie lękamy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Od komitetu do zbierania składek na szkoły ludowe otrzymujemy następującą

Odezwę:

Od niejakiego czasu widzimy u nas pomyślny zwrot ku szerszemu uznaniu téj prawdy, iż oświata, a w pierwszym rzędzie oświata ludu, najpotężniejszą jest dźwignią sił narodu, głównym warunkiem pomyślnego rozwoju i podźwignięcia się z upadku.

Czas już, abyśmy czynem dali wyraz temu przekonaniu.

Oświecajmy lud, aby stał się narodem, świadomym warunków bytu swojego i pomyślności własnéj.

Oświecajmy lud, aby przestał być nieszczęśliwą ofiarą wyzyskiwania, a dźwignął się moralnie i materyalnie.

Luźne usiłowania prywatnych w tym kierunku podjęte, acz bardzo pożyteczne częściowo tylko zaradzają potrzebie oświaty. By jéj zaradzić skutecznie, potrzeba nam usiłowania te zespolić i skierować przedewszystkiem ku podniesieniu szkół, któreby ludowi dały elementarne wykształcenie, a z niem możność nabycia szerszych wiadomości.

Mamy w prowincji naszéj ledwie dwie szkoły na 5 gmin.

Mamy 3,500 gmin bez szkół. Na 100 dzieci obowiązanych chodzić do szkoły, uczęszcza tylko 20.

Przeszło 600,000 przyszłych obywateli róśnie bez najmniejszego wykształcenia, bez nauki czytania i pisania, a liczba ich wzrasta z każdym rokiem o 14 tysięcy.

Nauczyciele ludowi mają płacę tak niską iż z niéj żadną miarą wyżyć nie można.

Oto stan szkół ludowych w naszéj prowincji. — Stan tworzący nieprzepartą zaporę do dźwignienia się jéj z niedoli moralnéj i materyalnéj w któréj obecnie pozostaje.

Nim reprezentacja kraju, która w pierwszym rzędzie do tego jest obowiązaną, uchwali zaradcze przeciw temu środki — niech ofiarność ludności saméj, wypływająca z dobrze pojętego jéj własnego interesu, przyjdzie w pomoc oświacie. — Niech ta ofiarność będzie dowodem, iż poznawszy główną przyczynę niedoli naszéj, dążymy z całą usilnością do jéj usunięcia.

Każdy grosz na ten cel wydany, stokrotnie się wynagrodzi, bo owocem tego będzie obudzenie poczucia godności i obowiązków obywatelskich w ludzie naszym i podniesienie materyalnego bytu.

Nie szczędźmyż grosza na ugrutowanie pomyślności naszéj.

Ofiarą tylko dźwiga się naród upadły. Ponośmyż ją ochoczo, ona niewątpliwie lepszą nam zapewni przyszłość.

Oszczędzajmy się w wydatkach mniéj potrzebnych, a grosz oszczędzony zrzucajmy do skarbnicy oświaty ludowéj. — Składajmy groszami, ale często, ale wszyscy, bez wyjątku, ale przy każdéj sposobności. Fundusz tak zebrany zostanie użyty według tego, w jakiéj ilości się zbierze, bądź na jednorazowe zasilenie szkół — bądź na trwałe uposażenie już istniejących, lub wreszcie na założenie nowych — słowem na podnoszenie stanu szkół ludowych.

Podpisani zawiązali się celem zbierania tego funduszu w komitet, który zatwierdzony obecnie postanowieniem w. c. k. prezydjum namiestnictwa z dnia 21 stycznia do l. 319 rozpoczyna niniejszém czynność swoją, przez zamianowanie komitetów po większych miastach, a delegatów we wszystkich powiatach do zbierania składek. Nazwiska członków komitetów i delegatów podane będą do publicznéj wiadomości, w miarę jak komitet główny otrzymywać będzie od nich odpowiedzi. Wówczas też wejdzie w życie regularne zbieranie składek według załączonego programu.

Nim to nastąpi, można wszelkie datki nadsyłać pod adresem „komitet do zbierania składek na szkoły ludowe“ na ręce p. Franciszka Zimy, dyrektora galicyjskiéj kasy oszczędności we Lwowie.

W przekonaniu, iż wszyscy obywatele kraju naszego, przejęci są potrzebą nieodzowną dźwignienia oświaty ludu, dla zabezpieczenia bytu i pomyślności narodu naszego — komitet pewnym jest, iż od téj ofiarnéj a pożytecznéj pracy nikt z mieszkańców nie usunie się, ale owszem pojmując dobrze własny swój interes — z chęcią wedle możności swojéj przyczyni się do podniesienia oświaty ludu, téj podwaliny, na któréj dopiero wznieść się może trwała budowa pomyślności naszéj.

We Lwowie dnia 30 stycznia 1872.

Komitet do zbierania składek na szkoły ludowe.

Podpisano:

Przewodniczący: Alfred Młocki.
Zastępca: Aleksander Jasiński.
Członkowie komitetu: — Włodzimierz Dzieduszycki. Piotr Gross. Maurycy Kabat. Kornel Krzeczunowicz. Rabin Bernard Loewenstein. Oktaw Pietruski. Adam Sapieha. Ludwik Skrzyński. Seweryn Smarzewski. Ks. Dalmacy Ufrijewicz, przeor OO. Dominikanów. Karol Wildt. Ks. Feliks Zabłocki, kanonik. Florjan Ziemiałkowski.

Program zbierania składek.

1) Komitet do zbierania składek na szkoły ludowe zamianuje w całym kraju delegatów, których liczba zależeć będzie od miejscowych potrzeb, tak jednak, by przynajmniéj każdy powiat miał jednego każde miasto powiatowe drugiego delegata. W miastach większych będą w razie potrzeby utworzone osobne komitety.

2) We Lwowie i Krakowie utworzone będą osobne komitety miejscowe. Oznaczą one dla każdéj dzielnicy miasta jednego delegata i tylu poborców ilu uznają za stosowne. — Delegat dla dzielnicy mieć będzie bezpośrednią kontrolę wszystkich poborców na dzielnicy, a każdy arkusz poborczy oprócz podpisu komitetu głównego, mieć będzie podpis delegata dzielnicy.

3) Delegaci i komitety miejscowe mieć będą prawo ze swéj strony wydawać w swym powiecie lub mieście osobne upoważnienia dla poborców pod własną odpowiedzialnością.

4) W miastach odbywać się będą kwesty od domu do domu, zorganizowane i dozorowane przez delegatów lub komitety miejscowe.

5) Wszelkie zebrania czy to publiczne czy prywatne towarzyskie, powinny być przez delegata lub kogokolwiek z upoważnionych przez niego wzywane do składki, przyczem przyjmuje się za zasadę datki drobne ale jak najczęściéj się powtarzające.

6) W miejscach publicznych, jak stowarzyszenia, kasyna i t. d. sklepach, kawiarniach, cukierniach, restauracjach — wreszcie domach prywatnych przez delegata lub komitet miejscowy do tego przeznaczonych będą się znajdować puszki z napisem:

„Na szkoły“.

Puszki te rozdawane będą przez delegatów, którzy je swą pieczęcią zaopatrzą. Co miesiąc delegat otworzy każdą puszkę, pieniądze w obecności zbierającego przeliczy i zapisze, i puszkę napowrót swą pieczęcią zaopatrzy. Każda puszka mieć będzie swój numer, pod którym zapisaną będzie w ogłaszanych perjodycznie sprawozdaniach. Każdy u kogo puszka będzie złożoną, obowiązany będzie do zażądania od każdego przybywającego — choćby najmniejszego, choćby 1 centowego datku. W sklepach da się łatwo uskutecznić przez rzucanie do puszki drobnych kwot przy wydawaniu reszty, a obowiązkiem kupców będzie o tém pamiętać.

7) Komitet główny uda się do wszystkich konsystorzy zborów ewangielickich i przełożonych gmin izraelickich w kraju, z prośbą, by pozwoliły w kościołach i domach modlitwy od czasu do czasu zbierać składki, które następnie delegatom zostaną zwrócone.

8) Zadaniem będzie komitetu głównego tudzież delegatów i komitetów na prowincji, urządzać na rzecz tego funduszu odczyty publiczne, koncerta, przedstawienia amatorskie, loterje fantowe, w lecie publiczne ludowe festyny i t. d.

9) Delegaci są obowiązani wpływać na rady powiatowe i gminne, by z powiatowych i gminnych funduszów datki pewne na ten cel przeznaczyły, a przy zainteresowaniu rad powiatowych tą sprawą — będzie można choć częściowy udział ludu wiejskiego sobie zapewnić.

10) Komitet główny uda się do rządu o zezwolenie urządzenia wielkiéj loterji fantowéj na kosztowności, srebra i złota, na którą losy sprzedawanoby przez delegatów.

11) Delegaci zwrócą baczną uwagę na nauczycieli wiejskich i będą się starać zainteresować ich tą sprawą.

12) Delegaci są obowiązani co miesiąc wszelkie zebrane składki przesyłać do komitetu głównego wraz z dokładnym spisem. W spisie tym zamieszczone będą osobne datki pojedyńczo składane — składki przy pewnych okolicznościach drobnemi kwotami zbierane, z wymienieniem, gdzie, kiedy i przez kogo były zebrane, daléj kwoty zebrane w puszkach z wymienieniem numerów takowych i miejsca umieszczenia, kwoty zebrane w kościołach, z wymienieniem dnia i miejsca, wreszcie dochody z koncertów, odczytów i t. d.

13) Komitet główny po otrzymaniu sprawozdań miesięcznych od delegatów i komitetów miejscowych, będzie takowe ogłaszał w dziennikach.

14) Komitet główny będzie nadsyłane fundusze umieszczał w sposób zysk przynoszący, po pokryciu kosztów. Po zamknięciu rachunków roku 1872, komitet główny postanowi, w jaki sposób zebrana suma ma być użytą na cel, dla którego jest przeznaczoną, t. j. bądź na jednorazowe zasilenie szkół, bądź na trwałe uposażenie już istniejących lub wreszcie na zakładanie nowych, słowem na podniesienie stanu szkół ludowych. Komitet ułoży wtedy i poda do zatwierdzenia rządu osobny akt fundacyjny.

15) Komitet uchwali szczegółową instrukcję dla delegatów i komitetów miejscowych, która z uwzględnieniem powyższych punktów, ureguluje sposób zbierania składek, tudzież wykonywania kontroli.

Wiedeń 7 lutego.

p. Wien. Abp. bardzo ostrożnie się wyraża o subkomitecie, powiada tylko, że podania dzienników o przebiegu dotyczących rozpraw są sprzeczne i niepewne, ale że prace subkomitetu wkrótce zakończone zostaną. Wtedy dopiero wydział konstytucyjny zajmie się rozbiorem „przedłożenia“ subkomitetu i zdaniem sprawy przed izbą.

Mówią, że Herbst ma być referentem, ale dotąd jest to tylko domysł, bo dopiero na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego wybrany będzie sprawozdawca. Być jednak może, że na niego padnie wybór większością głosów; ponieważ zwyczaj przyjęty w rajchsracie, że zwykle poruczają temu zdawać sprawę z dotyczącego przedmiotu, który albo wziął inicjatywę w niéj, albo już się tą sprawą zajmował; a tu właśnie Herbst za Hohenwarta jeszcze miał sobie powierzone opracowanie przedmiotu tego, a względnie zdanie sprawy z hohenwartowskiego projektu do ugody galicyjskiéj ddto 5 maja z. r. i był wyrobił, jak wiadomo, referat, który właściwie teraz w myśl rządowéj inspiracji, stanowi „bussolę“ dla centralistów niemieckich do zapatrywań na „kwestję rezolucyjną.“

Herbst zapewne nie należy do wyrozumiałych na różnorodne właściwości i potrzeby narodowości nie-niemieckich ludzi, ale nie mogłem dotąd dostrzedz różnicy wielkiéj między nim, a innymi centralistami, choć niższych kwalifikacji politycznych lub umysłowych; mało dać, lub nic nie dać, to u nich zwykłe „*conclusum*“; uważam przeto za rzecz obojętną, kto z naszéj rezolucji będzie zdawał sprawę przed izbą niższą rady państwa;

Savonarola.

(Życie Hieronima Savonaroli. Epizod z dziejów Florencji opowiedziany przez **Klemensa Kanteckiego.** *Poznań 1872 r. str. 108.)*

W Florencji, w tém mieście, gdzie Savonarola przed czterema blizko wiekami wśród szyderstw ludu i okrzyków: „niech żyje Jezus!“ na stos płonący wstępował, dziś kolosalny stawiają mu posąg. Cela klasztorna, którą niegdyś zajmował, zmieniona w muzeum pamiątek zebranych po męczenniku.

A dzień, w którym ów posąg dłuta Henryka Pazzi, jednego z najsłynniejszych rzeźbiarzy włoskich na Campo Santo odsłonionym zostanie, dzień ten będzie dla odrodzonéj Italji narodową uroczystością i zgromadzi niewątpliwie w Florencji niemniejszy natłok pielgrzymów z całego świata, jak niedawno temu dzień odsłonienia pomnika Danta — tego florentskiego bannity!

Włosi, Niemcy, Francuzi; katolicy i protestanci, gorliwcy religijni i młodzież liberalna i zwolennicy reformy kościoła zarówno się zjadą dla złożenia hołdu jego pamięci — nie na grobie jego wprawdzie, bo procby rzucone w nurty Arnó, ale na miejscu poniesionych przez niego pod szubienicą katuszy.

Na to miejsce kwiaty sypała młodzież florentska w każdą rocznicę jego skonu.

Posypią się i teraz kwiaty na to miejsce i niezabraknie ich tam nigdy, dopóki ideał Savonaroli znajdzie na ziemi wyznawców.

A gdzież dziś nie szukać jego wielbicieli, jego przeciwników?

W lat trzydzieści po jego zgonie Marcin Luter ogłaszając jego dzieło, nazywa go swoim poprzednikiem.

W połowie XVIII wieku, Benedykt XIV, jeden z najczcigodniejszych papieży, jakiemi historja kościelna poszczycić się może, umieszcza Savonarolę na indeksie *beatorum servorum Dei, virorumque sanctitate venerabilium et illustrium.*

A jednak papież Aleksander VI rzucił na niego (1497 roku) klątwę za herezję i nieposłuszeństwo.

A jednak wyrzekł papież Paweł III w niespełna pół wieku później, że „każdego, ktoby śmiał obwiniać Savonarolę o herezję, uważa za heretyka!“ Za Pawła IV dzieła Savonaroli poddane surowéj cenzurze, uznane zostają za wolne od wszelkiego błędu.

A przecież Savonarola zginął na stosie w obecności papiezkiego nuncjusza, spalony żywcem na mocy papiezkiego dekretu jako heretyk, schizmatyk, uwodziciel ludu...

A następca Aleksandra VI, papież Juljusz II poleca Rafaelowi, aby Savonarolę umieścił na obrazie między doktorami kościoła, obok św. Tomasza z Akwinu.

Niemniéj na pomniku Lutra w Worms umieszczają Savonarolę między Hussem a Wiklefem.

Św. Filip Nereusz, św. Franciszek à Paulo, błogosławiony Sebastjan z Brescji, św. Katarzyna de Ricci uważają go za świętego.

Lud cały florencki miał go za świętego i za proroka zesłanego od Boga, dopóki nie powaliła go o ziem ekskomunika rzucona przez Aleksandra VI, przez tego papieża, którego następca Juljusz II obwiniał, iż wdarł się na tron papiezki przekupiwszy (prócz pięciu) wszystkich kardynałów...

Od obarczonego klątwą, stojącego na zapalonym stosie, zażądał lud cudu — a cudu nie było... W chwili tylko, gdy wiatr rozdmuchał płomienie, ujrzano w pośród nich wzniesioną w górę błogosławiącą prawicę Savonaroli, tę prawicę, którą niegdyś z woli ludu spisał republikańską konstytucję Florencji.

— Nie pragnę dla méj głowy innego przykrycia, prócz korony męczeńskiéj zmaczanéj w krwi. — Temi słowy odmówił Savonarola przyjęcia arcybiskupiéj infuły i kapelusza kardynalskiego ofiarowanych mu przez Aleksandra VI w zamian za milczenie o bezprawiach i nierządach duchowieństwa i rzymskiego dworu.

I niedługo przyszło mu czekać na koronę męczeńską, któréj tak pragnął...

Tego to męża życiorys mamy przed sobą.

* * *

Dzieło p. Kanteckiego, dedykowane jednemu ze znakomitszych autorów naszych, Bodzantowiczowi (p. Kajetanowi Suffczyńskiemu), godzi się nazwać prawdziwie pożądanym nabytkiem piśmiennictwa naszego.

Postać Savanaroli do tak wybitnych w historji należy postaci, działalność jego i jego następców tak ważnych dotyczy zagadnień dla całego świata chrześcjańskiego, iż każda niemal literatura europejska liczne tego niezwykłego męża wykazać może biografje. Nasza w téj mierze stanowiła wyjątek: prócz kilku bowiem krótkich życiorysów zamieszczonych w czasopismach, nie posiadaliśmy dotąd obszerniejszéj pracy w tym przedmiocie.

Dzieło p. Kanteckiego zapełnia ten brak a zapełnia go w chwili, w któréj dotkliwiéj może niż wprzódy czuć się nam dawał. Po uchwałach powziętych przez ostatni sobór rzymski, rola odegrana niegdyś przez Savonarolę, tém większego nabiera znaczenia, postać jego témbardziéj staje się zajmującą; a wobec dzisiejszego stanu kościoła katolickiego i najnowszych prądów w świecie religijnym, dodatnie strony jego charakteru i działalności występują témbardziéj na jaw, tém jaśniejszym skrzą się blaskiem, dozwalając nawet zapomnieć w tém świetle o cieniach, o których p. Kantecki również zapomnieć się starał.... Zapewne, iż ludzi XV stulecia nie godzi się mierzyć miarą XIX wieku, że fanatyzm, teokratyczne teorje, ekonomiczne utopje, wszystko to da się złożyć na karb średnich wieków, ale któż nie przyzna, iż z tych cech ujemnych — coś i na samym człowieku zostanie?

Los to jednak Savonaroli i podobnych mu ludzi, iż w biografach swych po największéj części tylko bezwzględnych apologistów lub tendencyjnych i systematycznych podejrzywaczy znajdują.

Nie chcąc, aby nas do tych ostatnich zaliczono, nie zaliczymy autora niniejszego dziełka do pierwszych. Tém mniéj zresztą mamy do tego prawa, spotkawszy się w tém dziełku z niejednym dowodem bezstronności i sumiennych studjów, jakie szanowny autor robił dla zbadania tego epizodu dziejów.

Poważny szereg dawniejszych i nowszych włoskich, francuzkich i niemieckich biografów Savonaroli, których dzieła polski nasz biograf wylicza, chlubnym także jest dowodem, iż „bez powziętego *a priori* przekonania“ zabrał się do téj pracy. Nie jednokrotnie powołuje się on na autorów wręcz przeciwnych między sobą kierunków i rzecz w właściwém postawiwszy świetle, do niepodległych dochodzi przekonań.

Źródłem jednakże, z którego autor użytkował, byli to, acz różniący się wielce w zapatrywaniach, po większéj części autorowie katoliccy. Ztąd też dopatrzeć się można w jego poglądzie pewnéj jednostronności, nietyle w sądzie jego o samym Savonaroli, ile w ocenieniu stanowiska, z którego protestantyzm zapatruje się na reformatorskie tegoż dążności. Jako znakomity między innemi materjał do poznania tego stanowiska służyć mogło dzieło pastora helweckiego p. Theodore Paul, wydane przed kilkunastu laty w Genewie, które jak mniemać wypada, nie było znaném p. Kanteckiemu.

Jasny i przystępny wykład, piękny język, żywe obrazowanie zalecają zresztą jego pracę, która jak się spodziewać należy, nietylko przez ludzi nauki ale w szerszych kołach publiczności z przyjemnością czytaną będzie.

Kogóżby dziś nie zajmował życiorys tego średniowiecznego mnicha a oraz gorącego republikanina, przeora klasztoru i demagoga, ascety, proroka, reformatora i prawodawcy w jednéj osobie? fanatyka religijnego średnich wieków, który zjednał sobie sympatję nowożytnych liberałów?

* * *

Lecz postać Savonaroli nietylko zajmującą zwać się godzi, owszem, życiorys jego i głębsze studjum jego epoki wielce jest pouczającém dla naszych czasów, w których co chwila obijają się nam o uszy skargi i narzekania na upadek wiary i moralności.

Do któregokolwiek sięgniemy wieku naszéj ery, w każdym z takiemiż samemi skargami, z tém samém utyskiwaniem się spotkamy na upadek wiary i moralności. W każdym usłyszymy też same surowe głosy karcicieli zepsucia, napominające, aby wrócić do gorącéj wiary ojców i starać się im dorównać prostotą obyczajów, pobożnością i cnotą. W każdym spotkamy się po tysiąc razy ze skargą, iż wiara nigdy przedtém tak nie była w sercach ludzkich zachwianą, a moralność nigdy w tak strasznym upadku. A jednak dają nam kroniki taki obraz owéj czystości obyczajów i owéj pobożności naddziadów, takie przykłady zatarcia się w chrześcjańskiém społeczeństwie tych uczuć, które chlubę ludzkości stanowią, że czytającym je dziś „skarlałym“ prawnukom włosy się jeżą na głowie!

Wszak trybunał inkwizycji nosił przydomek „święty“. Wszak palenie żywych ludzi na stosach w niesłychanéj u narodów przedchrześcjańskich liczbie, nosiło nazwę „aktu wiary“ *Auto da fé.* Krocie mniemanych bezbożników i bezbożnic ginęło w torturowych izbach lub na stosach ofiarnych. Czy nazwiemy to po średniowiecznemu żarliwością w wierze, czy też wedle pojęć XIX wieku fanatyzmem, upadkiem naturalnéj, wrodzonéj moralności, rzecz wyjdzie na jedno. Powrotu tych czasów dziś nikt już życzyć sobie nie może, chyba zbrodzień lub maniak.

(Dokończenie nastąpi.)

tylko w tém leży punkt ciężkości, na jaką treść, na jakie „meritum“ sprawy większość wydziału konstytucyjnego się zgodzi. Każdy referent nie może przedłożyć co innego, jak co większością głosów uchwalono w wydziale.

To jednak zdaje się być pewném, że większość pełnéj izby pójdzie za uchwałą wydziału konstytucyjnego, już dlatego, że rząd, jak z oświadczeń ks. Auersperga znanych wiadomo, z wierno-konstytucyjnymi idzie ręka w rękę, a powtóre, że wybrani w ³/₄ częściach członków do wydziału, uosobiają poniekąd usposobienie całéj falangi centralistów niemieckich.

N. fr. Presse uznała znowu za stósowne i na czasie wystąpić z wielką namiętnością przeciw organom polskim, które zalicza do *quasi* umiarkowanych (*angeblich gemässigte*) za to, że się ośmieliły wyrazić zdanie, „iż delegacja galic. musi obstawać przy kardynalnym punkcie rezolucji, t. j. rządzie odpowiedzialnym, ponieważ właśnie co do tego punktu sejm od niego nie odstąpi (będzie jak *N. fr. Presse* mówi, co do tego *unbeugsam*). W dalszym ciągu swéj ekspektoracji złość *N. fr. Pr.* nie wylewa się tyle na organa krajowe, ile na instytucje krajowe, na kraj, na tych, którzy zapominają, że wszystko winni rządowi centralnemu etc. etc. i grozi nareszcie, że sobie dadzą radę ze słabym człowiekiem (przypomniał sobie słowa Mikołaja do angielskiego posła zdaje mi się Seymoura o Turcji, którą trzeba jako słabego wziąć na barki; niemiecki akcyjny dziennik chce słabego zrujnować zupełnie, w tém różnica), a nawet człowiekiem, który potrzebuje szczudeł do pomocy, a téj pomocy tylko mu dostarczyć może rząd konstytucyjny w Wiedniu. Ten „*Krückenmann*“ jest to podług *N. fr. Pr.* sejm i jego członkowie.

Daléj wystawia niebezpieczeństwa, jakie nastąpićby musiały, gdyby ten punkt był przyzwolony, bo ten słaby człowiek byłby potém silnym, a takiego my (Niemcy centraliści) nie chcemy i nie potrzebujemy.

W tém tylko mimowolnie jest wyznanie prawdziwe, silnych zadowolnionych krajów, czy Czech, czy Tyrolu, czy Galicji ta koterja (niestety dziś wpływowa i u góry), a że dziś na porządku dziennym Galicja, więc na nią wymierzona „Hetz“ czyli szczucie.

Gdyby dziennik ten mianowicie w téj sprawie nie był niejako echem czynników politycznych, dziś supremację choć sztuczną mających we wszystkiém, co ważne, możnaby na jego wykrzykniki nie zważać, ale na nieszczęście zdaje się, że złość i gniew podyktowane świadomością intuicji większości centralistycznéj i koryfeuszów niemieckich.

Co do rzeczy saméj, ma się ona nie tak zupełnie, jak ją przedstawia *N. fr. Presse*.

Proporcje liczebne zostaną, jak były i są. W Czechach, Morawji, czeska ludność ani gróźb się nie boi, ani na perswazję koterji *N. fr. Pr.* nie zważa; Kraina i Tyrol do jéj akoletów nie należą.

W Galicji bądź co bądź, mieszkają nie Niemcy i samowiedza się rozszerza. Byle solidarność i poczucie obowiązku się zadokumentowały w razie potrzeby... to rzeczy pójdą innym torem. Strachy więc nie mają podstawy realnéj.

Zaznaczyć nakońcu potrzeba, że odkąd dzienniki wiedeńskie przedzierzgnęły się „na przedsiębiorstwa akcyjne“ odtąd opinji nie reprezentują, właściwie tylko głównie przestrzegają interesów: Anglo, Union, Wechslerbank etc.

Wiedeń. [Na środowém posiedzeniu] obradowała komisja skarbowa nad budżetem ministerstwa obrony krajowéj. Uchwalono wydatki na następujące tytuły: Naczelne kierownictwo, obrona krajowa, koszta rekrutacji, dodatek na strzelców krajowych, zakłady wojskowe, policja wojskowa, żandarmerja i ministerstwo obrony krajowéj.

— [Rozwiązanie sejmu czeskiego], jak *Tg. Pr.* się dowiaduje, ma już w tych dniach nastąpić. Stronnictwo wiernokonstytucyjne spodziewa się, że przy nowych wyborach zyska przynajmniéj 20 głosów z większych posiadłości.

Francja.

(Pan La Caze złożył raport) w imieniu komisji wyznaczonéj przez zgromadzenie narodowe do zbadania wniosku p. Pressensé, względem amnestji dla obwinionych i uwięzionych z czasów komuny. Wyjmujemy z tego raportu niektóre ustępy:

„Panowie! Po uskromieniu powstania zgromadzenie mogło się obawiać, że sprawiedliwość nie zdoła zadecydować o losie około 30,000 ludzi, których zwycięztwo, drogo okupione, oddało w jego ręce. Niektórzy mogli powziąść myśl środków wyjątkowéj surowości, zdającéj się być usprawiedliwioną niezwykłą wielkością zbrodni; inni myśleli o ułaskawieniu, którego nie doradziłyby ani słuszność, ani roztropność. Zgromadzenie nie przechyliło się na żadną z tych stron i będzie to jego zaszczytem w historji, że wobec zamachu, przechodzącego wszelkie zuchwalstwa, potrafiło utrzymać jedynie rządy prawa.

Ci sami ludzie, którzy pokonali rokosz, przezwyciężyli także, jako sędziowie, trudności prawie nie do przeparcia, a po przeprowadzeniu prawidłowego i spokojnego śledztwa z tymi 30,000 obwinionymi, zawyrokowali o losie 20,000 zpomiędzy nich.

Czy nadszedł już czas rozbrojenia prawa, a puszczenia wodzy pobłażaniu? Pan de Pressensé wraz z kilkoma ze swych kolegów byli tego zdania i to właśnie jest przedmiotem wniosku.

Wasza komisja inicjatywy odrzuciłaby bez wahania wszelką propozycję amnestji, któraby mogła się wydać myślą pobłażliwości dla samego powstania: byłoby to znieważeniem sumienia publicznego przychodzić układać się z występkiem pod pozorem zgody lub uspokajania i osłabiać kompromisami, tę nienawiść kraju do powstania, która jest podwaliną poszanowania praw.

Szanowni wnioskodawcy zgadzają się z nami w tych zasadach. Mają oni na myśli tylko ludzi, którzy wziąwszy udział w powstaniu, ale nie należąc do przewodników jego, nie popełnili żadnego innego przewinienia lub występku przeciwko prawu publicznemu. Ułaskawienie w oczach naszych kolegów miałoby nie tyle charakter łaski, co czynu sprawiedliwości, którby oszczędził 10,000 więźniom skutki nieuniknionych opóźnień przywiązanych nieodłącznie do tak długiego śledztwa.

Propozycja ta w podobnéj podjęta formie, musiała znaleźć wpośród nas przychylne przyjęcie, a objaśnienia, jakie p. Pressensé dołączył do swego projektu w komisji, nie mogły tylko powiększyć naszą chęć przyłączenia się do jego szlachetnych zamiarów. Chęć ta wzmocniła się okolicznością najwyższéj politycznéj wagi. Można się było obawiać, że sprawiedliwość wobec nadzwyczajnéj pracy jéj powierzonéj, ze zmęczenia przyprowadzoną być mogła do stosowania pewnych surowości prawa do całéj armji podsądnych lub też, że zastępowałaby natchnieniami własnéj pobłażliwości teksta kodeksu i przywłaszczała sobie w pewnéj mierze mimowolną amnestją, przywileje i prawa należące wyłącznie do wszechwładztwa zgromadzenia.

Nie wahaliśmy się uznać, że uchwała stosująca się do obwinionych, którzy się żadnym w powstaniu nie wyszczególnili czynem, podniosłaby prawdziwe trudności zastosowania. Zastanawialiśmy się nad pytaniem, czy wyróżnienie oficerów od żołnierzy z powstania odpowiadałoby zawsze dokładnie ścisłéj odpowiedzialności tych wszystkich, którzy w niém brali udział.

Amnestja zastosowana do obwinionych dotąd przed sąd wojenny niepostawionych, koniecznem następstwem powinnaby być rozciągniętą i do już osądzonych i skazanych. To rozporządzenie z trudnością uniknęłoby niebezpieczeństwa pewnéj nierówności pomiędzy dwoma kategorjami ludzi tém dobrodziejstwem obdarowanych. Jakim sposobem można łączyć jednym przepisem ludzi winnych i tych, którzy jako jeszcze niesądzeni mogą być za niewinnych uważani?

Inne jeszcze uwagi podniesiono ze względu stosowności czasu. Czyż w chwili, gdy śledztwo dobiega swego kresu, w którym niezadługo wszyscy podsądni odpowiedzą przed radą wojenną ze swego udziału w rokoszu, w chwili gdy kończymy widowisko największego tryumfu, jaki poszanowanie praw odniosło kiedykolwiek nad najsłuszniejszém oburzeniem ludu, czyż teraz jest pora przerywać bieg sprawiedliwości i niweczyć skutek tyle zbawiennéj nauki?

Jeszcze inna uwaga nas uderzyła. Czy amnestja osiągnęłaby zamierzony cel wcześniéj niż trybunały nie ukończą swego dzieła?

Do zgromadzenia należy odpowiedzieć i osądzić, czy propozycja naszych szanownych kolegów w téj chwili, zarówno zadowolniłaby sprawiedliwość i miłosierdzie. Wierna swemu posłannictwu wasza komisja inicjatywy oceniła wniosek pod względem tylko godności przedłożenia go pod rozbiór zgromadzenia. Natchnieni uczuciami, które wszyscy podzielamy, uznaliśmy go z pewnemi zmianami, jako zarodek uchwały, o któréj charakterze, rozciągłości i stosowności postanowi zgromadzenie i rząd. Z tego tytułu proponujemy wam wzięcie tego wniosku pod rozwagę.“

Z tak słabego poparcia propozycji szlachetnego p. de Pressensé, łatwo się domyśleć nie zbyt pomyślnego jéj rezultatu.

Niemcy.

Mowa posła Kantaka, jaką miał przy rozprawach pruskiéj izby deputowanych nad etatem ministerstwa oświecenia a mianowicie przy tyt. 18 dotyczącym gimnazjów i szkół realnych: Po mowie p. Witta żądającego wykreślenia z etatu 4900 talarów wyznaczonych przez rząd na utrzymanie tego zakładu, odezwał się poseł Kantak:

Panowie! Nie prowokowałem nowéj walki, wyzwany — podejmuje ją.

Mówca poprzedni oświadczył, że w interesie zgody utworzenie konfesyjnego gimnazjum uważa za niewłaściwe, i że starzy ludzie opowiadali mu, jak pięknie zgadzali się, siedząc na tych samych ławkach szkolnych. Otóż, panowie i za dawniejszych czasów egzystowały w W. Ks. Poznańskiem gimnazja konfesyjne a większa część mięszanych w najnowszych dopiero powstała czasach. I dawniéj więc były po części ewangelickie, po części katolickie gimnazja, a jeźli starzy ludzie opowiadali mu, że ci co razem na ławach konfesyjnych tych gimnazjów zasiadali, tak dobrze zgadzali się a przyjaźnili z sobą, sądzę, że to więcéj przeciw niemu, jak za nim przemawia. W każdym razie przekonać się z tego może, że konfesyjne gimnazja nie są przeszkodą przyjaznego z sobą stosunku.

Jeżeli mówca występuje jako zastępca mięszanego okręgu i wszystkich wyznań, toć i ja nim jestem, uznając, że wyznania i ludność w W. Ks. Poznańskiem jest mięszana, a właśnie jako zastępca téj ludności w interesie zgody i równouprawnienia żądam przywrócenia wreszcie tego gimnazjum, i to w tym samym stanie, w jakim znajdowało się gimnazjum trzemeszyńskie, gdy je zniesiono.

Jeżeli daléj mówca poprzedni żąda, by potrzebnych ku temu funduszów na ten rok nie przyzwolono, będę miał zaszczyt poniżéj jeszcze wykazać panom, co to znaczy: nie przyzwalać funduszów na rok bieżący. Alež, powiada, że głównym powodem dlań nie tyle sprawa konfesyjna jak sprawa budżetowa. Jeżeli tak jest, sądzę, że z sprawą budżetową łatwo się uporamy. Fundusz żądany jest właściwie funduszem trzemeszeńskim. Gdy zniesiono gimnazjum w Trzemesznie, przeniesiono dotyczące jego fundusze wespół z pewną liczbą nauczycieli do gimnazjum ś. Marji Magdaleny w Poznaniu. Do gimnazjum tego uczęszcza tak znaczna liczba uczni, że pomnożenie to nauczycieli stało się koniecznem i niezmiennem. Funduszem wszakże zawiadywano przy gimnazjum poznańskiém jako odrębnym funduszem, a przeniesionych nauczycieli wymieniano z osobna jako nauczycieli zniesionego gimnazjum trzemeszyńskiego. Otóż teraz z tego odrębnie zawiadywanego funduszu gimnazjum trzemeszyńskiego, za którego zniesienie ma nastąpić kompensacja, biorą fundusz na nowe gimnazjum, które właśnie ma kompensatę tę stanowić. Samo przez się rozumie się, że skoro dla wielkiéj liczby uczni nie można zmniejszyć liczby nauczycieli przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, trzeba zwrócić takowemu pieniądze mające być zabrane a dlań konieczne. Jak widzicie, panowie, sprawa budżetowa nader jasna — gdyby fundusze potrzebne pozostawiono, a nowemu gimnazjum takowe zkądinąd przyznano, rzecz sama w niczémby się nie zmieniła.

Wreszcie powiedział szanowny mówca, że dziś w innem zupełnie znajdujemy się położeniu, aniżeli gdy dawne zapadły uchwały. Utrzymuje, że dawniéj chodziło tylko o przywrócenie gimnazjum trzemeszyńskiego, a teraz mamy na raz przed sobą dwa gimnazja: progimnazjum w Trzemesznie, i nowe w Wągrówcu. W tym ostatnim punkcie ma pewną racją, alež różnica jest ta: w Trzemesznie zniesiono **katolickie** gimnazjum z **polskim** językiem wykładowym, dziś macie tam progimnazyum **mięszane** z **niemieckim** językiem wykładowym. Nie chcę tu robić rządowi zarzutu, owszem pragnę, by jak najprędzéj całkowite w Trzemesznie urządzono gimnajum, a jeżeli już inaczéj być nie może, to choćby nawet mięszane z niemieckim językiem. A to z powodu, że zadosyć już strat miasto to pomiosło w następstwie zniesienia gimnazjum, i takowe przywrócić mu przynależy się; alež tego panowie nie zaprzeczycie, że gimnazjum mięszane z niemieckim językiem wykładowym nie może być kompensatą za katolickie z polskim językiem. Niechże więc Trzemeszno ma swe gimnazjum, ale, by to miało jakkolwiek wpływać na sprawę Wągrówca — temu przeczę. A ponieważ szanowny mówca poprzedni wezwał was do **odmówienia funduszu** dla Wągrówca, widzę się zniewolonym, na podstawie faktów sprawę tę rozjaśnić. (Niepokój!) Nie będę wam przedstawiał materyałów statystycznych i narodowych, wszakże jeżeli żądacie, jestem w nie opatrzony — na teraz ograniczę się na faktach, a i te mógłbym pominąć, gdybym nie znajdował się w obec nowego składu izby polskiéj. Gdyby znajdowali się tu tylko członkowie, którzy tak często byli obecni przebiegowi nieszczęsnéj téj sprawy, od dziesięciu lat już przed sejmem wytaczanéj, którzy zawsze mnie w niéj wspierali a do zwycięztwa sprawiedliwéj sprawy się przyczyniali — nie traciłbym ani słowa, bo byłbym swego pewien. Ponieważ jednak wielu między nami znajduje się nowych członków, winienem im dać krótkie przedstawienie rzeczy.

Gimnazjum Trzemeszyńskie zamknięto w roku 1863 i to z politycznych względów. W grudniu tegoż roku postawiłem wniosek by je na nowo otworzono.

Komisja szkolna nie tylko wniosek ten przyjęła, ale zaostrzyła go dodaniem motywów, w których wypowiedziała: zamknięcie było nieusprawiedliwione, otworzeniu nic nie stoi na zawadzie, wzywa się królewski rząd jak najprędzéj takowe otworzyć. Odpowiedzią rządu na uchwałę tę było zupełne zniesienie gimnazjum! W roku 1865 postawiłem wniosek.

„Zważywszy że rząd królewski zanim rozporządził zniesienie gimnazjum Trzemeszyńskiego, nie postarał się o to, by notarycznemu brakowi zakładów naukowych tego rodzaju w W. Ks. Poznańskiém zaradzić a nową tę stratę bezzwłocznie wynagrodzić, wezwać królewskie ministerstwo oświecenia: by przez zniesienie gimnazjum Trzemeszyńskiego pomnożonemu jeszcze w W. Ks. Poznańskiém niedostatkowi odpowiednich potrzebom ludności **tego rodzaju** wyższych zakładów naukowych jak najspiesznieéj zaradziło.

Wniosek ten oddano komisji szkolnéj. Ta przyjęła go **jednogłośnie** i zdała zeń sprawę sejmową. B oniąc sprawozdania tego, by nie było żadnéj wątpliwości co do znaczenia i doniosłości mego wniosku, oświadczyłem tu w izbie: „Gimnazjum w Trzemesznie było katolickie z polskim językiem wykładowym, takich właśnie brak nam, i dla tego wyrażenie **tego rodzaju zakładów naukowych** w wniosku z samowiedzą postawionem zostało.“ Aby i najmniejsza nie powstała wątpliwość dodałem raz jeszcze; mówimy tu o tego rodzaju wyższych zakładach naukowych to jest katolickich, **z polskim językiem** wykładowym. A sprawiedliwość méj sprawy dodała mi otuchy, że ośmieliłem się w méj mowie wprost wypowiedzieć: „spodziewam się tym razem mieć nie tylko wielką większość za sobą, ale mam nadzieję, że dziś jednomyślnie wasze znajdę poparcie.“ I otóż Panowie nadzieja moja nie zawiodła mnie, izba po porzedniém tém mojém objaśnieniu doniosłości mego wniosku w rzeczy saméj **jednogłośnie** go przyjęła. Co taka jednomyślność w téj izbie, i w obec takiego wniosku ma za znaczenie — nad tém panowie i słowa nie tracę.

W roku 1866 postawiłem wniosek już wprost i wyraźnie:

„Królewskie ministerstwo oświecenia raz jeszcze zawezwać, by jak najspieszniéj zaradziło naglącym potrzebom ludności katolickiéj W. Ks. Poznańskiego utworzenia wyższych zakładów naukowych, potrzebom tym odpowiednich, przedewszystkiém utworzeniem katolickiego gimnazjum w obwodzie regencyjnym bydgowskim.“

Panowie! wniosek ten postawiłem przy pierwszych obradach nad budżetem, rząd nie miał nic przeciwko niemu, z grona téj izby i jeden przeciw niemu nie podniósł się głos — przyjęto go przy pierwszych obradach, przyjęto powtórnie przy ostatecznych obradach.

W roku 1868 nie ja tawiałem wniosek, ale komisarze sejmowi do obrad nad budżetem podnieśli mój wiosek i komisarze ci — **zastępcy wszystkich frakcyi** — jednomyślnie postawili wniosek jak następuje:

„Zważywszy, że rząd królewski zawsze przyznawał a reprezentacya krajowa kilkokrotnie i usilnie popierała potrzeby szkolne W. Ks. Poznańskiego, wezwać raz jeszcze królewskie ministerstwo spraw duchownych, szkolnych i medycznych, by wnioskowi przez izbę poselską w ostatniéj sesyi przyjętemu — tu następuje przeszłoroczny wniosek mówiący o „potrzebach katolickiéj ludności“ i „utworzeniu katolickiego gimnazjum w obwodzie rejencyjnym bydgoskim„ — „zadość uczyniło.“

Tym razem rzecz nie poszła tak gładko. Poseł Lesse wezwał izbę do odrzucenia wniosku a poseł Hennig postawił wprost odmienny: wezwać królewski rząd, by naglącym potrzebom ludności polskiéj w prowincji poznańskiéj utworzeniem mięszanego gimnazjum z równoległemi niższemi klasami polskiemi w obwodzie rejencyjnym bydgoskim zadosyćuczynił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów 8 lutego.

△ Dawno nie mieliście żadnych wiadomości z Tarnowa, a dotychczasowe nie wspominały o dodatnich czynnościach, karmiąc czytelnika ujemnemi — nikt nie wspomniał o projektowanéj na ten rok wystawie rolniczo-przemysłowéj i odpowiednich przygotowaniach. — Zamierzam więc podzielić się z zamiejscową publicznością zebranemi wiadomościami i tak:

Tarnowska filja towarzystwa gospodarczego pod protekcją i firmą centralnego w Krakowie, mając zapewnioną subwencję z ministerjum, a nawet zasiłek pieniężny znaczny z centralnego komitetu, uchwaliła urządzenie wystawy w końcu czerwca b. r., obejmującéj prócz płodów rolniczych, bydła, koni, owiec, trzody, drobiu, wyrobów przemysłowych z fabryk krajowych i zagranicznych, mających jakąkolwiek styczność z gospodarstwem rolném; także wystawę nabiałów, wystawę wyrobów rzemieślniczych — a że równocześnie będzie zjazd towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, więc i wystawę przedmiotów do wychowania i nauki służących. Zakres więc bardzo obszerny, jest jednak pewna nadzieja, że przy ogólnie uznanéj potrzebie i ważności wystaw — jak również przy energicznem działaniu tutejszego komitetu, wystawa tarnowska świetnie reprezentować będzie rolnictwo, przemysł i rękodzieła krajowe, tém więcéj, że wysokie ministerstwo zapewniło wszechstronne poparcie, by za pośrednictwem téj wystawy obeznać się z produkcją kraju i zużytkować też w celach zapowiedzianéj na rok 1873 wystawy wiedeńskiéj.

Również zwierzchność miasta Tarnowa nie pozostaje w tyle w swych przygotowawczych czynnościach, a to w dobrze zrozumianym własnym interesie, co jednak po dotychczasowéj bezczynności tém więcéj na uznanie zasługuje, pozwólcie, że niektóre projekta wymienię — i tak uchwalono:

1) Wzdłuż ulicy łączącéj miasto z placem wystawy, graniczącym z dworcem drogi żelaznéj — wyłożyć chodnik z płyt kamiennych, 4 łokcie szeroki i zacienić go rzędem drzew, by przy téj sposobności połączyć miasto z nerwem cywilizacji europejskiéj, jakiemi bezwątpienia są koleje żelazne.

2) Uporządkować pod nadzorem miasta będące rauty przy kolei, oczyścić staw tamże, niegdyś ozdobą będący, a dziś kałużą rozszerzającą zaraźliwe miazma, uregulować młynówkę zasilającą ten staw nieczystościami z kanałów miejskich.

3) Nakazać właścicielom domów przy celnych ulicach miasta, by powierzchowność tychże, zaułki kazimierskie przypominającą, oku i zdrowiu przyjemniejszą uczynić.

4) Wybrać nakoniec komitet ze swego łona, by wspólnie z komitetem towarzystwa gospodarczego radzić nad środkami zaspokojenia wszelkich potrzeb spodziewanych licznych gości tak co do mieszkań jak obsługi; słowem, by odwiedzającym parudniowy ten pobyt ile możności korzystnym i przyjemnym uczynić.

Z powyżéj nadmienionych projektowanych czynności, przekonać się może uprzedzona do naszego miasta część publiczności, że szczerze pragniemy do postępowych się liczyć i że słusznie należy nam się honor być trzeciém miastem w Galicji.

O szczegółach, jak i dokonanych już czynnościach, doniosę później.

Przy uzupełniającym wyborze jednego członka przemyskiéj rady powiatowéj z grupy gmin wiejskich w dniu 24 stycznia, wybrany został ks. Cyprjan Szwedzicki gr. kat. proboszcz z Pozdziacza.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na walném zgromadzeniu urzędników które się dzisiaj odbyło w sali ratuszowéj, uchwalono rezolucję wyrażając życzenia polepszenia stanu materjalnego urzędników. Między uchwalonemi rezolucjami, znajduje się także jedna żądająca zniesienia tajnych tabell kwalifikacyjnych.

Postęp. — W sobotę dnia 10 lutego o godzinie 8 wieczorem, dr. **Bełcikowski** będzie miał trzeci i ostatni odczyt: „O panowaniu Stanisława Augusta Poniatowskiego.“

Na 20 sierot polskich uczących się w Paryżu złożono w administracji *Kraju:* Wincenty Kornecki 10 zła. 38 c. zebrane w kółku znajomych.

Benefis Bolesława Ładnowskiego. — Jutro, jak to już donosiliśmy, na benefis p. B. Ładnowskiego danym będzie dramat Juljusza Słowackiego „Beatrix Cenci.“ Rzadko który artysta umiał sobie zjednać tak ogólną i stałą sympatję publiczności, jaką się cieszy u nas p. Ładnowski, a sympatją tę pozyskał sobie niczém innem tylko wytrwałą a sumienną pracą i talentem swoim. W oczach naszych talent ten rósł i rozwijał się, to też rodzicielskie prawie żywimy dlań uczucie i cieszy nas, że talent ten po długich pasowaniach się, dziś najsurowszych krytyków zmusza do oddania mu należnych pochwał. Ale bo też p. Ładnowski na krytykę nie odpowiadał niczém, tylko pracą niezmordowaną, a każda nagana nie złość ale zapał wyradzała w artyście. Tylko licha mierność drażliwą jest na treściwą krytykę, prawdziwy talent jéj się nie lęka. To daje nam właśnie miarę talentu artysty i pod tym względem p. Ładnowski zasługuje na uznanie i szacunek.

Pochlebiamy sobie, że kreśląc tych kilka wyrazów dla artysty w przeddzień jego benefisu, jesteśmy wyrazem opinji ogólnéj miasta, która się okaże licznem zapełnieniem sali teatralnéj, zwłaszcza że p. Ładnowski wybrał na benefis sztukę jednego z najpierwszych poetów naszych, którego utwory sceniczne z takiém powodzeniem utrzymują się na scenie naszéj.

Maskarada na lodzie. — Nieznany dotąd u nas rodzaj zabawy przygotowuje stowarzyszenie łyżwiarzy na niedzielny wieczór: maskaradę na lodzie przy rzęsistém oświetleniu i sztucznych ogniach. Amatorowie zabaw i rozrywek nie będą mogli tego wieczora narzekać na nudy w Krakowie.

Nagrody. — Za ocalenie ludzi tonących w czasie wylewu Skawy koło Wadowic, namiestnictwo wysłało listy pochwalne do F. Stańkiewicza mieszczanina w Wadowicach, Ludwika Zagórnego ochotnika straży ogniowéj i dzierżawcy papierni w Wadowicach, Laska. Sześciu zaś innym osobom, które przyczyniły się toż samo do ocalenia, udzieliło namiestnictwo nagrody pieniężne.

Djabła wyszedł dzisiaj świeży numer. Drzeworyt przedstawia ósmy cud świata, a mianowicie dach sukiennic po odnowieniu, to jest po zamurowaniu okien we feier-murze, na którym w zimie urządza się ślizgawkę a letnią porą tak bardzo potrzebną w Krakowie — pływalnię.

Zwracamy uwagę miłośników kwiatów na rzadkie dwie rośliny, właśnie w cieplarniach ogrodu botanicznego kwitnące. Jestto półtora sążnia wysokie drzewo *Astrapoea wallichii* z Indji wschodnich, blisko spokrewnione z drzewem kakaowém; kwiat jest wielki czerwony. Udało się także po wielkich trudach zmusić do kwitnienia storczyk *Schomburghia*, nowy gatunek rosnący na wysokich drzewach odwiecznych lasów południowéj Ameryki. Obok niego kwitnie obficie żółty storczyk *Phajus maculatus* z wyspy zachodnio-indyjskiéj Trynidad, kwiat z początku bez smaku, sprawia późniéj w ustach i w żołądku mocne palenie, przynajmniéj w ojczyznie swojéj, bo w Krakowie nikt go się jeszcze skosztować nie odważył. Ładny widok sprawia niedaleko zawieszona w powietrzu i kwitnąca *Crassula spathulata*.

Daléj kwitnie czerwone *Rhododendron windsorii*, rosnące w górach himalajskich 7—9000′ i wielka liczba ładniutkich wrzosów górskich *Erica herbacea*, poszukiwanych szczególnie do bukietów.

Niestety cieplarnia palmowa i druga przeznaczona dla paprotników prawie się rozpadają; pierwsza byłaby się już w przeciągu téj zimy zawaliła, tylko podpory dane zdołały ją jeszcze utrzymać. Dawniejsze przedstawienia zarządu nie odniosły pożądanego skutku; obecnie dopiero jak się dowiadujemy, namiestnik przekonawszy się osobiście o gwałtowności potrzeby, dał już rozkaz, aby natychmiast wybudowano wielką cieplarnię dla palm i paprotników. Pożądaném byłoby, żeby ją wybudowano na wzór sławnych cieplarń palmowych w Berlinie lub w Monachium.

Napad rozbójniczy. — We środę 7 lutego wieczorem, we wsi Plesowie milę od Krakowa, blisko Zabierzowa, przyszło do karczmy Feiwla Liebermana dwóch mężczyzn, którzy już kilkakrotnie przez tę wieś przejeżdżali, i zażądali trunków których im dano. Za pół godziny oddalili się i wrócili w towarzystwie trzeciego człowieka i rozpoczęli znowu pijatykę, która trwała aż do nocy. Wtedy jeden z nich wyszedł i przyprowadził jeszcze dwóch ludzi, z którymi razem bawiono się aż do północy. Koło północy zażądali od syna karczmarza Mojżesza Liebmana herbaty; ten oświadczył im, że herbaty dać nie może ale kawy im da. Na to nieznajomi zaczęli sobie drwić z niego, a gdy nauczyciel domowy karczmarza pytał się ich, dla czego sobie drwią z Mojżesza Liebermana, nieznajomi dobyli rewolweru i jednym wystrzałem zgasili lampę, tak że się ciemno zrobiło w izbie, a następnie zranili Mojżesza Liebermana w twarz. Handlarza jednego który w sieni spał tak pobili, że tenże téj nocy w szpitalu krakowskim na Kazimierzu umarł, jakiegoś Mojżesza Bekmana zranili z rewolweru w pierś; żonę karczmarza również zranili. Dopiero kiedy syn karczmarza ocknąwszy się nieco, wybiegł i hałasu narobił, rozbójnicy rozpierzchli się zostawiwszy na miejscu czynu dwie czapki.

Siła. — Stowarzyszenie wzajemnéj pomocy rzemieślników polskich „Siła“ w Wiedniu, odbyło na dniu 21 stycznia walne zgromadzenie za kwartał 4-ty 1871 r. Przewodniczący pan Juljan Kostka zagaił posiedzenie do okoliczności stósowną przemową, w któréj nieomieszkał podziękować szanownym panom członkom wspierającym za ich współudział w pomocy bratniéj oraz świetnemu towarzystwu „Ognisko,“ za światło niesione odczytami dla „Siły.“ Daléj sekretarz p. Klemens Fedunio zdał sprawę ze stanu stowarzyszenia i czynności wydziału, gdzie wykazał że głównem zadaniem wydziału była niezmordowana praca około stowarzyszenia pomocy rodakom. Ciągnąc swe sprawozdanie, wyjaśnił, że stowarzyszenie „Siła“ liczy członków rzeczywistych 114, wspierających 36, honorowych 2.

Daléj skarbnik p. Ignacy Dutkiewicz zestawił stan kasy jak następuje: majątek stowarzyszenia z końcem grudnia 1871 roku liczy 729 zła. 12 c., suma ta dzieli się na fundusz rezerwowy 362 zła. 91 c., zapomogowy 288 zła. 64 c., fundusz bibljoteczny 77 zła. 57 c., razem jak wyż wymienione. Zapomogę szpitalną dla siedmiu członków udzielono 22 zła., zapomogę zwykłą przybywającym rodakom udzielono 27 zła. dla osób 13.

Następnie bibljotekarz p. Izydor Bronowicz zdał sprawę ze stanu bibljoteki. Obecnie liczy bibljoteka stow. „Siła“ 319 dzieł o 41 tomach i prawie wszystkie gazety polskie posiada. Bibljotekarz w imieniu stowarzyszenia dzięki tym redakcjom, które udzielają swych dzienników bezpłatnie.

Na ogólnéj lecz krótkiéj debacie stowarzyszenie postanowiło żadnych publicznych zabaw nie wydawać, obserwując żałobę. Do wydziału wybrani zostali, pp.: prezesem Juljan Kostka, zastępcą Ludwik Borowski, sekretarzem Józef Bednarski, zastępcą Mikulski, skarbnikiem Ign. Dutkiewicz, zastępcą Schilder, bibljotekarzem Karol Schramm, zastępcą p. Ilgner, radcą Bieńkowski.

Sprawozdanie *Komisji pomocy naukowéj dla uczącéj się młodzieży polskiéj w Szwajcarji.* — Rok ósmy. — Tłumaczenie dosłowne z francuskiego.

Po ośmiu latach trudu i starań, aby zapewnić środki kształcenia się młodzieży polskiéj (coraz liczniejszéj w szkole politechnicznéj Zurychu), pomoc z kraju na cel tak szlachetny, tak wielkiéj dla Polski użyteczności, powinna była przybrać większe rozmiary. Jakże bowiem może wzrastać oświata, jeżeli się nie poda ręki młodym ludziom, którym zbywa jedynie na środkach materjalnych w kształceniu się? Atoli cyfry wymownie świadczą, że pomoc naukowa, w roku 1867 wynosiła 7391 franków, co rok się zmniejszając, w roku 1871 nie doszła nawet do 2000 fr. mimo obcych subskryptorów.

Jakkolwiek rezultat ten jest smutny i świadczy o pewnéj obojętności dla młodego pokolenia kształcącego się za granicą, widząc jednak ogólny popęd skierowany w Polsce ku oświacie oraz chęć obchodzenia stuletniéj żałobnéj pamiątki przez zbieranie potrzebnych funduszów dla upowszechnienia w kraju wiedzy naukowéj, nie tracimy nadziei, że przedsięwzięte dzieło z wytrwałością daléj poprowadzimy.

Instytucja nasza jest ściśle **naukowa**, nie zwraca uwagi na opinje polityczne, ale na prowadzenie się uczniów i gorliwość w nauce. Ci, którzy tym warunkom nie odpowiadają, pozbawieni są pomocy, i żadna protekcja ani rekomendacja nic zdziałać nie może.

Im dalszą jest epoka ostatniego powstania Polski, tém mniéj jest emigrantów uczących się w Szwajcarji; miejsce ich zastępuje młodzież nowoprzybyła z różnych dzielnic Polski, chciwa nauki, stopniowo kształcąca się bez przerwy wypadkami spowodowanéj. **Przeszło stu** zameldowało się do szkoły politechnicznéj na rok bieżący, ale przyjętych zostało około 80. Prócz nich są uczniowie w mniejszéj liczbie, uczęszczający na uniwersytet w Zurychu. Nie dziw, że w tak licznym zastępie — w obecném położeniu Polski — znajduje się wielu pozbawionych głównych środków utrzymania się, a przecież — choć z żalem — odmawiać musimy niejednemu pomocy, nie mając dostatecznych funduszów.

W tym roku **jedenastu** uczniów pobierało miesięczne subsydja lub pomoc jednorazową; stale pobierających pomoc było z początku **siedmiu**, a w końcu roku **czterech**. Ci, którzy żadnéj znikąd nie otrzymują pomocy, pobierają przez półczwarta roku po 50 franków miesięcznie, prócz opłaty rocznéj, wymaganéj przez zarząd szkoły. Jeden z uczniów ukończył w tym roku nauki i otrzymał zasłużone gorliwością świadectwo; drugi zacny młodzieniec Mieczysław Olsiewicz, złożony chorobą, Bogu ducha oddał; trzeci, kilkakrotnie przestrzegany, pozbawiony został subsydjów; czwarty dobrowolnie się zrzekł pomocy. W ogólności zarząd komisji pomocy naukowéj jest zadowolniony z pilności i prowadzenia się uczniów.

Stan przychodu i rozchodu w r. 1871:

Przychód: Pozostałość w kasie z roku 1870 franków 2468·61, od księżnéj E. C. z Wiesbadenu 740, od pani Stockar Escher z Zurychu za dwa lata 60; nadesłane przez zarząd *Gazety Narodowéj* 275·20, od pani C. z Florencji 188, od pani B. ze Śniatyna (w trzech razach) 174·30, procent opłacony przez bankiera 70; ogółem franków 3976·11.

Rozchód: Pomoc miesięczna dla pięciu i jednorazowa dla sześciu fr. 2145; część kosztów biurowych, ekspedycji, korespondencji, drukarni i komisja bankiera 175; razem fr. 2320. Pozostaje w kasie fr. 1656·11.

Upraszamy o nadsyłanie **regularne** subskrypcji pod adresem: *à MM. les Héritiers de G. Schulthess banquiers à Zurich (Suisse), pour la commission des subsides.*

Zurych 31 stycznia 1872.

Członkowie zarządu:

Wł. hr. Plater; E. Zandolt, profesor, wicedyrektor szkoły politechnicznéj.

O Aleksandrze II, cesarzu rossyjkim, ciekawą i charakterystyczną podaje Leruzon-Leduc anekdotę: Aleksander i Konstanty, bawiąc się z towarzyszami w zimowym pałacu, takiego naraz narobili hałasu, że car Mikołaj, znajdujący się w przyległym pokoju, poskoczył, by zgromić niesforność synów. Przestąpiwszy próg, stanął jak wryty. Na ziemi leżący Aleksander wołał litości, podczas gdy Konstanty przycisnąwszy go kolanem, okręcał mu chustkę około gardła.

— Co to znaczy? — zawołał car Mikołaj.

— Przedstawiamy scenę z historji Rossji: „Śmierć Pawła I,“ odpowiedzieli chłopcy.

Konstanty i jego towarzysze poszli do aresztu za to: że następcy tronu kazali grać rolę ofiary; Aleksander do więzienia za to: że prosił o litość.

— Władzca Rossji — rzekł Mikołaj do syna — nie powinien żebrać litości.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 lutego pogoda; termometr od —6.8 doszedł do —1.6 R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 9 lutego stan jego był 331.84, termometru —8.0 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* M. Bielińska obyw., F. hr. Potulicki wł. d., z Galicji; A. hr. Dąmbski wł. d. z Oświęcima; Piotr i Fran. Rudzcy wł. d., z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwencja w przedmiocie uregulowania rzek Wisły i Sanu, na przestrzeni, stanowiącéj granicę pomiędzy cesarstwem Austrjackiém a królestwem Polskiém.

(Dokończenie.)

§. 7. W przedmiocie rozstrzygania sporów granicznych, tak obecnie już istniejących, jak i mogących zajść w przyszłości, ustanawiają się następujące zasady:

Zastane przy ostatniem łącznem oznaczeniu granicy, dokonaném w 1818—1821 r., położenie granicy wzdłuż rzeki Wisły, natenczas zaraz zatwierdzone przez ustawienie słupów granicznych i opis granicy, uznaje się za położenie normalne, o ile nie zostało zmienione przez późniejsze sprawdzania granic lub nie zmienia się przez niniejszą konwencję. Przy obecnym biegu rzeki Wisły, we wszystkich miejscach, co do których nie istnieje obecnie sporów o granicę, istniejący obecnie thalweg czyli koryto rzeki, przyznaje się za rzeczywistą granicę państwową pomiędzy posiadłościami obydwóch państw umawiających się.

Za wszystkie gruntowe kawałki, które przy przeprowadzeniu przekopów, odejdą od prawego brzegu do lewego, lub od lewego brzegu do prawego, właściwy rząd lub nadgraniczni jego poddani mają udzielić wynagrodzenie według całkowitéj ceny szacunkowéj. W wypadkach, kiedy rozmiar wynagrodzenia nie okaże się możliwym oznaczyć drogą polubownego porozumienia, takowy ma być oznaczony według przepisów i praw tego państwa, z posiadania którego grunta te odchodzą.

§. 8. Obydwa umawiające się rządy obowiązują się starać się o to, aby stósownie do art. V punktu 6 zawartéj w 1818 r. pomiędzy Rossją a Austrją konwencji w przedmiocie bindugi, niezbędnie potrzebnéj w celu ułatwienia i podtrzymania żeglugi na Wiśle, pozostawiony był wzdłuż obydwóch brzegów pas gruntu szerokości 15 łokci polskich, czyli 28 stóp ruskich, i ażeby w lasach, na łąkach i miejscach zasadzonych wierzbiną, utrzymywany był stale na przestrzeni 6 stóp, czystym od drzew, pni i krzaków. Poddanym obydwóch stron umawiających się, będzie w każdym czasie dozwolone użytkowanie bez przeszkód z téj bindugi na obydwóch brzegach, dla ciągnięcia statków w górę rzeki przez ludzi lub zwierzęta i za takie użytkowanie nie będzie pobierana od nich żadna opłata i nie będą im robione żadne trudności ze strony składu straży granicznéj.

§. 9. Rząd cesarsko-austrjacki wyda rozporządzenie, aby do czasu ukończenia uregulowania rzek Wisły i Sanu, ustanowieni przez niego rzeczni dozorcy, corocznie, po spadnięciu wysokiéj wody, za pomocą rozstawionych wiech wykazywali kierunek najlepszego dla statków koryta, jak również mielizny i inne pszeszkody dla żeglugi.

§. 10. Obydwa umawiające się rządy przedsięwezmą środki, aby postawione na obu brzegach nad rzekami Wisłą i Sanem słupy graniczne dokładnie były zaznaczone na obustronnych hydrotechnicznych planach sytuacyjnych, i aby przeniesienie ich, jeżeli takowe następnie okaże się potrzebném, dokonywane było nie inaczéj, jak tylko przy udziale właściwych, zawiadujących żeglugą inżynierów, aby nowe miejsca na które przeniesione zostaną słupy graniczne, były zaznaczane na wspomnionych planach.

§. 11. Wszystkie postanowienia dotyczące wykonania robót wodnych na rzekach Wiśle i Sanie, w poprzednich latach przyjęte na konferencjach, odbytych pomiędzy obustronnemi władzami miejscowemi, we wszystkiem w czem są niezgodne z niniejszą konwencją, znoszą się.

§. 12. Przed nadaniem jakiejkolwiekbądź osobie lub spółce akcyjnéj koncesji na otwarcie żeglugi parowéj na Wiśle, na jéj przestrzeni stanowiącéj granicę, ma nastąpić pomiędzy obydwoma rządami oddzielne porozumienie w przedmiocie ochronienia brzegów i wykonanych robót poprawiających, przeznaczenia miejsc dla przystani i ich urządzenia, i nakoniec określenia wszystkich innych środków, jakie powinny być zachowywane.

Kraków 8 (20) sierpnia 1864 roku.
(Podpisano:) Kolberg. (Podpisano:) K. Eckhardt. (Podp.) Wierzbowski. (Podp.) Gustaw Wechs.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj

o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 8 i 9 lutego odbytych.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do półtora tysiąca korcy. Ruch i obrot były daleko więcéj ożywione, a ceny, szczególniéj pszenicy i żyta, w skutek spadku monety rosyjskiéj znowu się podniosły; inne produkta kupowano po cenie przeszłego targu. Najwięcéj zakupowali tutejsi spekulanci.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48, żyto 235 ft. 31—36; jęczmień 202 ft. 27—31½, owies 132 ft. 13—15½, groch 252 ft. 37 do 41½, proso 237 ft. 33—37 złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu tak pod względem dowozu jak i obrotu był dobry. Ruch i chęć kupna były więcéj ożywione, a ceny — z małemi zmianami—utrzymały się z ostatniego targu, kiedy w Peszcie pszenica podniosła się o 20 centów na mierzycy.

Kupcy z Prus zakupili dość znaczne partje pszenicy i żyta; piękny jęczmień znajdował także chętny pokup.

Płacono za pszenicę 170 ft. biała 11—12. czerwoną 10—11.70; żyto 160 ft. 8.20 do 8.60; jęczmień 140 fnt. 6.75—7.50; owies 100 ft. 3.75—4.25, koniczynę czerw. 57—61, biała 65—73 zła. Innych produktów niewiele dowieziono.

Andrychów 6 lutego. — Pszenica 6.—, żyto 4.80, jęczmień 3.40, owies 1.80, groch 7.20, kukurydza 4.50, ziemniaki 2.—, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.10, drzewo twarde 9.—, miękkie 6.50, okowita 1.20, funt mięsa 0.20, masa masła 1.60.

Bochnia 5 lutego. — Pszenica 5.35, żyto 4.25, jęczmień 3.45, owies 1.85, groch 6.25, bób 5.50, ziemniaki 2, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Gorlice 6 lutego. — Pszenica 5.40, żyto 4.30, jęczmień 3.30, owies 2.30, ziemniaki 2, siano 1.30, słoma 1.—, funt mięsa 0.14, drzewo twarde 7, miękkie 5.60, wyrobnik dziennie 0.30—0.40.

Kęty 5 lutego. — Pszenica 0, żyto 4.90, jęczmień 3.55, owies 1.88, ziemniaki 1.90, siano 1.35, konicz 1.80, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.50, masa masła 1.60, ft mięsa 0.22, robotnik bez wiktu 0.50.

Wadowice 5 lutego. — Pszenica 5.95, żyto 4.70, jęczmień 3.60, owies 1.95, ziemn. 1.60, siano 1.20, słoma 0.85, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.50, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wiedeń 6 lutego. [Cukier.] — W upłynionym tygodniu zapanowało na targu mdłe usposobienie, które fabrykantów cukru do małego zniżenia cen zniewoliło. Bliskie otwarcie żeglugi ożywia nadzieję, że wktótce można go będzie w okolicę rozsyłać, dokąd obecnie z powodu nieprzebytych dróg dojechać nie można. Przez otwarcie drogi wodnéj skorzysta również bardzo znacznie obrot wywozowy. Surowy cukier przez fabryki krajowe zaniedbany; ofiarują one ceny niższe, a w skutek spadku ażio kupcy zagraniczni wstrzymują się od zakupna.

Płacono za melis po 29.50—31.50 zła., za kanar 32—32.50 zła.

Spirytus.—W pierwszéj połowie tygodnia obrot (z braku popytu) bez życia; płacono po 60½ c. za stopień.

Donoszą z Wiednia, że dyrekcja kolei północnéj „cesarza Ferdynanda" przedłożyła właśnie do zatwierdzenia ministerstwu handlu nową taryfę od przewozu bydła koleją.

Oświęcim 7 lutego. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)*—Na targ tutejszy przybyło dziś tylko 18 wołów. Sprzedano je do Berna po 32.50 za centnar martwy loco Wiedeń.

Na przyszły poniedziałkowy targ w Wiedniu spodziewają się z Galicji 1200 wołów, dlatego jest obawa jeszcze większego spadku cen.

Na targu poniedziałkowym w Berlinie było wołów 2084 i te sprzedano zaledwie po 18 do 20 tal. za centnar mięsa. Owiec było 4382; płacono za nie (sztuka 45 ft. mięsa) po 9 tal. Nierogacizny dostarczono sztuk 7323; sprzedano ją po 17 tal. za centnar mięsa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 7 lutego. W skutek utworzenia nowego klubu staro-czeskiego, nastąpiło rozdwojenie między stronnictwem staroczeskiém i młodoczeskiém. Korespondentowi *Narodnich Listów,* organu młodoczeskiego, wzbroniono na wniosek Riegera wstępu do sali posiedzeń.

Peszt 7 lutego. Stronnictwo deakistów zdecydowało się już na ustawę o niemożebności łączenia mandatu poselskiego z pewnymi urzędami. Ministrowie, sekretarze stanu i radcy ministerjalni mogą być posłami, nigdy zaś urzędnicy niższych stopni. Doniesienie pewnego dziennika, iż rząd do takiego rozwiązania téj kwestji się przychylił, jest nieprawdziwém. Ani Lonyay ani Tath nie oświadczyli jeszcze w tym względzie swego zapatrywania.

W kilku komitatach połączyli się członkowie stronnictwa narodowego ze stronnictwem opozycyjném, ażeby przy wyborach zwyciężyć stronnictwo Deaka. W kilku komitatach udał się już ten manewr.

Peszt 8 lutego. Hr. Lonyay wyjeżdża dziś do Wiednia. Niektórzy upatrują w tém związek z kwestją bankową, inni z nieporozumieniami wynikłemi w łonie gabinetu.

Peszt 8 lutego. *Lloyd węgierski* donosi, że rokowania z Kroatami rozbiły się już wczoraj stanowczo. *Ellenör* donosi, że Lonyay żąda bądź co bądź dalszego połączenia z bankiem narodowym, Kerapolyi zaś oświadcza się za utworzeniem samodzielnego banku węgierskiego.

Peszt 8 lutego. Deputacja kongresu serbskiego wręczyła prezydentowi ministrów memorjał o przychyleniu się do uchwał kongresowych. Hr. Lonyay przyrzekł, że zbada memorjał i przedstawi sprawę tę radzie ministrów; równocześnie zaś oświadczył, że dla wyboru metropolity zwoła umyślny kongres.

Grac 7 lutego, godzina 2 po południu. Wczorajszy rozruch między robotnikami miał większą doniosłość, aniżeli z początku sądzono; przy piwiarni Szrajnera zabito jednego robotnika i jednego ze straży bezpieczeństwa, a raniono około stu osób. Ztąd od Schreinera udali się robotnicy do browaru Reininghausa, gdzie również porozbijano drzwi i okna, porozrywano płoty około ogrodów. Wojsko przeszkodziło wtargnięciu do fabryki. Jeden robotnik ciężko zranił dwoma pchnięciami sztyletu wracającego właśnie do domu kasjera kolei gracko-köflaskiéj. Tenże leży ciężko chory. Spustoszenia są okropne. Browar na „Prankengasse", piwiarnia Szrajnera na „Annenstrasse", piwiarnia Steinfelda i browar Reininghausa są prawie całkiem z ziemią zrównane, zniszczono w bardzo wielu miejscach posiadłości prywatne. Rodziny dzierżawców i rodzinę Reininghausa zaledwie zdołano ocalić; ataki piechoty okazały się w największéj części bezskutecznymi z powodu silnego gradu kamieni, jakim robotnicy wojsko obrzucili; tłumy ustąpiły dopiero przed konnicą. W mieście panuje ogromny rozruch, obawiają się, iż sceny takie powtórzą się znów wieczór. Burmistrz wyda do ludności odezwę.

Grac 7 lutego, godzina 3 po południu. Właśnie rozlepiono po rogach ulic odezwy burmistrza, wzywające ludność do uspokojenia się i zapowiadającą, iż podobnych, jak wczorajszy, rozruchów ścierpieć niepodobna, że przeciwnie, przeciw takowym z całą stanowczością wystąpić należy, że zatem w razie potrzeby użyje się siły zbrojnéj do stłumienia. Odezwa wzywa pryncypałów, ażeby uczniom swym nie pozwalali wychodzić wieczorem z domu. Nie ścierpi się gromadzenia się ciekawych. Odezwa jest bardzo stanowczą.

Grac 7 lutego, godz. 4 minut 45. Robotnicy licznie po ulicach przeciągający, zdzierają odezwę burmistrza.

Grac 7 lutego. Z robotników ranionych przeszłéj nocy, jeden już umarł. Otrzymał on pchnięcie bagnetem. Również zmarł jeden ze straży bezpieczeństwa. W ogóle raniono około 100 robotników, gdyż konnica musiała użyć dobytych pałaszy.

Bern 7 lutego. Rada stanu uczyniwszy kilka nieistotnych zmian, przychyliła się prawie jednogłośnie do uchwały rady narodowéj względem nienaruszalności wolności sumienia i wyznania, jakoteż względem wolnego wykonywania służby bożéj.

Paryż 7 lutego wieczór. Zgromadzenie narodowe zezwoliło 445 głosami przeciw 143 na zarządzenie postępowania sądowego przeciw tym dziennikom, które dopuściły się obrazy względem komisji ułaskawień. Wniosek jenerała Ducrot'a, ażeby sądownie wystąpiono przeciw deputowanym Rouvier'owi i Lefranc'owi jako autorom inkryminowanych artykułów przekazano osobnéj komisji.

Paryż 8 lutego. Londyńskie koła finansowe mocno są zaniepokojone nowym zwrotem w sprawie Alabamy; w Washingtonie i w Nowym Yorku nie pojmują tego niespokoju. Mówią tam, że Ameryka według staréj praktyki adwokackiéj, wiele żąda, by jak najwięcéj otrzymać.

Wersal 6 lutego. Sprawdza się, że biskup Dupanloup kilku deputowanym stanowczo oświadczył, iż papież obecnie bardziéj aniżeli kiedykolwiek jest zdecydowany Rzym opuścić.

Rzym 8 lutego. Sprawdza się, że w skutek nakazu papiezkiego, kardynał wikarjusz polecił niektórym znakomitym księżom, ażeby bywali na zgromadzeniach protestanckich i miewali publiczne dysputy z duchownymi protestanckimi.

Stan zdrowia kardynała Antonelli'ego się polepszył.

Washington 6 lutego. W radzie ministrów rozprawiano dziś nad oświadczeniem Anglji względem genewskiego sądu polubownego. Zapewniają, iż jednomyślnie oświadczono, że należy wytrwać na stanowisku, jakie rząd zajął w sprawie Alabamy.

Nowy Jork 6 lutego. Umiarkowany nastrój mowy tronowéj w kwestji Alabamy zrobił tu dobre wrażenie.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 8 lutego.

(?) Wczoraj wieczór subkomitet konstytucyjny miał posiedzenie; obrady były bardzo żywe; czynności podkomitetu zostały raczéj zawieszone niż ukończone. Jak wam raz wspomniałem, najważniejsze punkta rezolucji, subkomitet odłożył do traktowania na samym końcu, obecnie więc przyszło do tych zasadniczych punktów, nad którémi podobno ostatecznie nie zapadła jeszcze żadna uchwała... Kwestję wyborów bezpośrednich większość subkomitetu chciała koniecznie przywiązać do ustępu naszéj rezolucji, mówiącego o prawie sejmu oznaczenia sposobu wyboru delegacji do rady państwa. Jak się wobec téj alternatywy znalazł p. Zyblikiewicz, niewiadomo, lecz prawdopodobnie objawić musiał przekonanie większości delegacji, która jest stanowczo przeciwną takiemu połączeniu i na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w reszcie Przedlitawji przystać nie chce. Jaki więc sprawa cała przybierze kierunek, trudno odgadnąć, lecz ministerstwo wyborów bezpośrednich także sobie nie życzy, i lęka się również wystąpienia delegacji. Obawa ta ministerstwa jest słuszna, bo nawet wybory w Galicji, wobec doznanych zawodów, jak to już raz pisałem, niewątpliwie sprowadzą do sejmu i do delegacji żywioły mniéj zachowawcze i mniéj do ugody skłonne. Dziś i z tą delegacją ugoda możebna... odwołanie się do kraju nietylko że porozumienia nie ułatwi, lecz go utrudni z pewnością. Niech większość rajchsratu na uległość Galicji nie liczy, delegacja dzisiejsza jest ostatecznym wyrazem pojednawczych usposobień kraju, jeżeli pojednanie nie przyjdzie do skutku, przyjdzie kolej na opozycję, która wtedy będzie ze wszech miar uprawnioną.

Zresztą przypominamy, iż sejm nasz nawet pod najgorszemi wybierany auspicjami, pod wpływem rządów Schmerlinga i żywych jeszcze niesnasek społecznych domowych, w kwestji praw narodowych, stał jedną falangą. A dziś niesnaski społeczne uciszone wielce, téj broni więc użyć już nie będzie można.

Jeżeli subkomitet nie poweźmie uchwały co do zasadniczych punktów, to zapewne odwoła się wprost do komisji, lecz wprzód kwestja ta oprze się o radę ministrów i samą koronę. Czy z tego powodu nie nastąpi kryzys ministerjalna, o któréj przebąkują, nie wiadomo, lecz w każdym razie kwestja staje się coraz więcéj paląca i długo już w tajemnicy pozostać nie może.

Nienawistna nam nowa *Presse* przetłumaczyła z *Pokroka* pamflet na naszą delegację, zdradzający najzupełniejszą niewiadomość stosunków i osób. Nowéj *Pressie* się nie dziwimy, lecz czeskie pismo drukujące takie pamflety, nie przyczynia się do polepszenia stosunków naszych z Czechami.

Korespondent nasz z Wiednia (?) donosi o zawieszeniu obrad podkomitetu — tłómaczymy sobie wyraz ten tak, że zakończono obrady te, niezgodziwszy się na 8 punkt rezolucji i zostawiwszy punkt ten najważniejszy w zawieszeniu. Dzisiaj miało ministerstwo wnieść sławne *Nothwahlgesetz;* będziemy więc jutro już może mieli sposobność podziwiania tego arcydzieła ministerstwa Auersperga.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne sprawozdanie o rozruchach w Gracu. Ideą przewodnią tych rozruchów była — cena piwa! W imię wzniosłéj téj idei zacięta toczyła się walka między ludem a wojskiem. Kilku zabitych, a bardzo dużo rannych pokryło pole chwały. Kilka browarów spustoszono — miasto w najwyższym stopniu wzburzone — a burmistrz wyda odezwę do ludności. Co kraj — to obyczaj!

Gdyby nas od kilku tygodni codzień inne a sprzeczne wiadomości o stanie rokowań rezolucyjnych i o ugodzie galicyjskiéj nie by aż nadto stępiły dla podobnych wiadomości, bylibyśmy może mieli cierpliwość śledzenia rokowań węgiersko-chorwackich i ugody węgiersko-chorwackiéj. Ale dwie takie sprawy równocześnie, to zawiele dla zwykłych śmiertelników. Nie chcieliśmy więc nużyć czytelnika równoczesném zapisywaniem po jedyńczych faz ugody węgiersko-chorwackiéj. Jeżeli dzisiaj o niéj wspominamy, to dlatego, że organa stronnictwa narodowego w Chorwacji zapewniają, że w istocie ugoda węgiersko-chorwacka już stanęła i że najbliższy sejm chorwacki powołany będzie do jéj ratyfikacji.

Nord. Allg. Zeitung stara się złagodzić nieco wrażenie ostatnich ostrych nieco przemówień ks. Bismarka.

Zapewnia ona, że książę nie występuje bynajmniéj przeciw wierze katolickiéj, ani nawet przeciwko dogmatowi o nieomylności, ale że jedynie występuje przeciw tendencjom politycznym, które się okrywają płaszczykiem religji.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 9 lutego. Dzisiejsza *Nf. Presse* donosi: Na najbliższém posiedzeniu rady państwa ministerstwo wniesie ustawy o wyborach z konieczności *(Nothwahlgesetz)* Podkomitet zakończył (?) rozprawy nad rezolucją galicyjską. Referentem wybrany został Brestel. Elaborat podkomitetu zawiera w sobie *autonomiczne ustępstwo* na zasadzie *kompromisu* na który zgodzili się zarówno rząd, wiernokonstytucyjni i Polacy. Kwestji wyborów bezpośrednich nie tknięto wcale w elaboracie.

Po przyjęciu elaboratu przez rady państwa sejmu Galicyjskiego w tym samym duchu zmienić ma ordynacyją krajową i wyrazić zadowolnienie poczem ustawa wejdzie w życie. Zaraz po uchwaleniu budżetu sejm zostanie zwołany. Tyczasem rząd zajmie się przygotowaniem projektu reformy wyborczéj na przyszłą sessję rady państwa.

Wiedeń 9 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj rady państwa minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy wyborów z konieczności „*Nothwahlgesetz*".

Projekt ten stanowi: Jeżeli posłowie wybrani z sejmu do rady państwa podczas sesji téj ostatniéj składają mandat swój, czy to poselski w ogóle, czy téż tylko delegacyjny, lub téż w skutek trwającéj jakiejś przeszkody musi być uważani jako tacy, którzy z r. p. wystąpili. Wtenczas cesarzowi służy prawo rozpisania nowych wyborów mających się przedsiewziąść bezpośrednio przez uprawnionych do wyborów sejmowych według istniejących kuryj miejskich, wiejskich i korporacyjnych na mocy istniejących ustaw o bezpośrednich wyborach do rady państwa.

Wniosek względem zniesienia przymusu legalizacyjnego przekazany został wydziałowi z 9 członków. Nastąpiły drugie czytania różnych mniéj ważnych projektów ustaw.

Berlin 8 lut. „Północno-niemiecka Gazeta Powszechna" potwierdza wiadomość, że według doniesienia biskupa strassburgskiego kurja nie uznaje więcéj konkordatu z r. 1801 za prawomocnie obowiązujący. Rząd rzeszy byłby się z swéj strony i nadal trzymał umownych postanowień, którym kurja odmawia teraz mocy obowiązującéj; na nowe rokowania niema żadnych widoków. Rząd rzeszy sam się w skutek tego zajmie uporządkowaniem stosunków państwa do kościoła w Alzacji i Lotaryngji. Uporządkowanie tych stosunków prawnych przez ustawodawstwo państwowe odpowiada życzeniom i przekonaniom, które sobie w Niemczech tak w życiu, jak i w umiejętności przeważnie wyrobiły znaczenie gdy przeciwnie konkordaty, jak się okazało, nieprowadzą do celu.

Wersal 8 lutego. Zapewniają, że jenerał *Suzanne* podał się o uwolnienie z posady Dyrektora artylerji i że sprawa ta nie przyjdzie przed zgromadzenie narodowe.

Stwierdza się, że prefekt Departamentu nadsekwańskiego cofnął swoją dymisję.

Monachjum 8 lutego. Posiedzenie izby poselskiéj. Wystąpienie *Kolba* (demokraty) przyjęto do wiadomości. Referent *Sedlmayer* poleca wniosek komisji. *Huttler* i 15 towarzyszy wnoszą odmienny projekt według którego izba bawarskich członków rady związkowéj przy głosowaniu tylko na ten przypadek chce zobowiązać do oglądania się na przyzwolenie sejmu bawarskiego, kiedyby chodziło o sprawę dotyczącą konstytucyjnych praw krajowych i innych praw, jakie sobie Bawarja zastrzegła. *Schüttinger i Berthan* przystępują do tego wniosku. *Völk* wykazuje z rozpraw w sejmie północno-niemieckim względem przyjęcia układów wersalskich, że Bawarja starała się o uzyskanie bezwarunkowego „veto" przeciw rozszerzeniu kompetecji rzeszy i uznanie potrzeby przyzwolenia ze strony sejmu. Za „veto" oświadczyło się tylko 14 głosów w radzie związkowéj. Najbliższe posiedzenie jutro.

Londyn, 8. lutego. (Posiedzenie izby niższéj). Mowca izby oznajmia swoją dymisję.

Gladstone oświadcza, że Francja nie wypowiedziała jeszcze umowy handlowéj, lecz ma prawo, każdéj chwili to uczynić. Gladstone przeczy także, jakoby układ washingtoński względem wynagrodzenia szkód pośrednich był dwuznaczny i wskazuje na zawarte w umowie zastrzeżenie na przypadek, gdyby porozumienie się nie przyszło do skutku. Pytanie, jakie sąd genewski ma rozstrzygnąć, jest: Czy Anglja nie dopełniła zobowiązań między narodowych? Sądzimy, że tak jest rzeczywiście. Nieby nie było tak upokarzającém, jak ofiarowanie teraz sumy ryczałtowéj, dla wywinięcia się z trudności, kiedybyśmy przecież przez lata całe przeczyli, jakobyśmy my je byli spowodowali.

Kursa. — Wiedeń 9 lutego godz. 2. Akcje kredytowe 336.—. — Lombardy 209.50. — Losy z 1860 r. 101.50. —Losy z r. 1864 146.—. — Akcje franko-austr. 135.— — Napoleony 8.99½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.75.— Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Akcje banku 853.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.—. — Akcje banku jeneraln. 95.—. — Renta w srebrze 70.10. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.—. — Akcje anglo-banku 345.75. — Akcje kolei rząd. 396.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 187.50. — Akcje kol. Rudolfa 168.75.— Akcje kolei pardubickiéj 185.50. — Akcje kolei północ. 219.50. — Tramway 240.—. Akcje banku budowy 124.—. — Akcje kolei wschodniéj 154.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 184.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 111.—. — Ogólny austrjacki bank 213.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 9 lutego.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 128	76 50	75 50
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —042	76 —	74 —
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —052	84 50	83 —
[illegible]% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —05	89 50	88 —
[illegible]% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 063	90 —	88 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 2[illegible]3	89 50	88 25
[illegible]% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 063	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
" " Czern.-Jassy..	165 —	162 —
" banku dla handlu i przemysłu 80......	74 —	71 5
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	9[illegible] —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa....	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie..	112 —	110 50
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	184 —	178 —
Ruble papier. rossyjskie ..	157 25	15[illegible] 7
Talary pruskie	169 —	167 50
Dukat obrączkowy	5 40	5 3[illegible]
20 frankówka...........	9 03	8 [illegible]0
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —

WIEDEŃ, 8 lutego.	żądają	płacą
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	61 6[illegible]	61 40
" " w srebrze 5%	7[illegible] 3[illegible]	70 10
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	312 —	308 —
" " 1839 1/5 " 100	312 —	308 —
4% rząd. 1854 " " 250	94 50	93 50
5% " 1860 całe " 500	101 50	101 25
" " 1860 1/5 " 100	120 —	119 —
Rząd. 1864.......100	145 50	145 —
Como Renten za 20....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 —	98 50
5% Węgier. poż. premiow. 100	108 50	108 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	73 —	72 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	184 —
Clary..... " 40 " mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 "	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 "	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 " mk	30 —	29 —
Rudolfa ... " 10 " wa	15 50	14 50
Salm ..... " 40 " mk	— —	— —
St. Genois " 40 " mk	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	28 —	27 —
Tryestu.... " 100 " mk	121 50	— —
Waldstein.. " 20 " "	23 5[illegible]	22 5[illegible]
Windischgrätz. 20 " "	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 50	74 50
" galicyjskie	76 —	75 50
" siedmiogrodzkie	77 —	76 50
" węgierskie	81 —	80 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 75	108 2[illegible]
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	346 —	345 5[illegible]
Anglo-hungaria " 80 "	111 —	110 —
Boden Credit austr. 80 "	282 —	278 —
" " węg. 80 "	129 —	128 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	335 —	334 5[illegible]
Depositenbank " 80 "	85	85 [illegible]0
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1012 —	1008 —
" bank czeski 100 "	200 —	— —
Franco austr.... 80 "	134 50	134 —
" węgierskie 80 "	111 —	110 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	73 50	73 —
" Landsbk Lwów 80 "	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	229 50	228 50
Hypot. galicyjs. 100 "	— —	136 —
Nationalbank .... "	853 —	851 —
Ogólnego austrjackiego "	212 —	211 —
Unionbank .. za 200 "	294 —	293 50
Vereinsbk austr. 80 "	112 5[illegible]	112 —
Verkehrsbank .. 200 "	202 50	202 —
Wechslerbk wied. 80 "	294 —	293 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	113 50	112 50
Wien. Bnk Verein 80 "	304 —	302 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	184 50	184 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	150 —	— —
" Westbahn 200 "	26[illegible] —	265 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164 50	164 —
Elisabeth .... 200 mk.	245 50	244 50
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2210 —	2200 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 —	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 —	259 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 —	193 —
Lemb. Czern. Jassy 200 "	164 25	163 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 50	139 —
" na 126 srbr. 80 wa.	82 50	82 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	220 —	219 —
" lit. B. " 200 "	193 —	192 —
Praga-Dux " 150 "	114 50	114 —
Rudolfbahn " 200 "	169 —	168 50
Siebenbürger I. " 200 sr.	187 50	186 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	395 —	393 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	209 5	209 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 50	184 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	289 50	28[illegible] 50
Tramway wied. .. 200 "	241 —	240 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	168	167 50
" Nordostbh. wa. 200 "	165 —	164 —
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	155 50	155 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	124 25	123 75
" Wied. ... 80	157 —	156 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 —	34 —
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	183 —	182 —
Masz. cegiel. wied... 200	50 —	— —
" " i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 —	85 25
Schlöglmühle Pap... 80	119 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 —	103 —
" " 33 lat los 5% wa.	87 75	87 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 50	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
" " " ... 5%	— —	83 —
" Banku Hyp. ... 6%	89 —	88 60
" Bank. Włoś.... 6%	91 60	91 40
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
" w. a.. 5%	90 10	89 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
" " 50 " 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	88 25
" " " sr. " " 5%	105 5	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 75	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 50	— —
Böhm. Nordbahn 5% "	105 —	104 50
" Westbahn 5% "	94 25	93 75
Elisabeth .... 5% "	95 —	94 50
" 1869 — 70 5% "	104 25	103 75
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 50
" " w. a. 5%	87 —	86 50
" " " 5% sr.	105 —	104 60
Franz. Josef " 5% "	100 75	100 50
Gal. Kar. Lud. " 5% "	105 50	105 —
" II. em. " 5% "	103 75	103 25
" 1871. III. " 5% "	100 30	100 10
Kasch. Oderb. " 5% "	94 —	93 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	79 —	78 —
" II. 1867 " 5% "	88 75	88 25
" III. 1868 " 5% "	81 75	81 25
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	89 50	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 50	101 3[illegible]
Rudolfbahn " 5% "	93 25	92 7[illegible]
Siebenbür. I. " 5% "	93 —	92 7[illegible]
Staatsbahn 500 fr. szt	135 —	— —
Südbahn (Lombardy) "	112 50	112 25
" zł. 200 5% sr.	96 50	96 20
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
" " w. a. 5% sr.	97 75	97 50
Theissbahn ..... " 5% "	81 —	80 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	90 —	89 75
" Nrdost 300 5% "	87 75	87 50
" Ostbhn 300 5% "	83 75	83 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 30	95 —
Hamburg " 2½ "	83 80	83 70
Londyn " 2 "	113 10	112 90
Paryż " 5 "	44 05	43 95
Monety:		
Dukat ważny........	5 42	5 40
20 frank. austr.......	— —	— —
" francuz....	9 01	9 —
Srebro..............	111 35	111 15
Talar pruski	168 —	167 50
LWOW, 7 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	162 —	160 —
" " krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	83 50	83 —
" " " ...4%	75 60	75 —
" banku hip. 6%	89 —	88 50
" " włościań 6%	91 75	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	75 50
Półimperjał ros.	9 33	9 20
Rubel srebrny obrączk.	1 84	1 77
" papier.	1 58	1 57
WARSZAWA, 6 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 26
" Paryż 300 fr. 10 d.	86 25	— —
" Wiedeń 150 złr. 2 m	95 85	95 55
Akcje kol. warsz.-wied.	89 50	88 50
" " warsz.-bydg.	— —	68 50
" " warsz.-teresp.	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 60	90 25
" " " 2.. 4%	89 15	88 60
kupon ubiegły	— 48	— —
" " nowe.... 5%	89 40	89 15
kupon ubiegły	— 61	— —
" likwidacyjne.. 4%	75 90	75 55
kupon ubiegły	— 72	— —
BERLIN d. 7 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	$47\frac{5}{8}$

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła tę przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Obwieszczenie.

W celu zachęcenia prywatnych przedsiębiorców do zajęcia się urządzeniem łazienek na Wiśle dla kobiet, rada miasta Krakowa na posiedzeniu w d. 1 lutego r. b. uchwaliła ustanowić na przeciąg lat trzech dwie nagrody po złr. 500 i złr. 300 w. a., które co roku udzielone zostaną tym przedsiębiorcom, którzy wystawią i utrzymywać będą łazienki według następujących warunków:

1. Łazienki dla kobiet mają być zbudowane na Wiśle od strony miasta Krakowa i mają się składać najmniéj z 12 komórek, z których każda ma mieć obszaru najmniéj 30 stóp kwadratowych, tudzież z basenu.

Łazienki mają być drewniane, dachem kryte i w ogóle zbudowane według konstrukcyi, jaką przedsiębiorca za najlepszą uzna. — Użycie tratew wyłącza się.

Urządzenie wewnętrzne łazienek winno odpowiadać wymogom dogodności, bezpieczeństwa, zdrowia, czystości i obyczajności. — Łazienki w ten sposób urządzone, mają być otwarte do użytku publicznego od 15 maja do 15 października w każdym roku.

2. Przedsiębiorca pragnący się ubiegać o wynagrodzenie, winien się zgłosić do Rady miasta najdaléj do 1 marca każdego roku i przedłożyć plan.

3. Nagrody wyżéj wymienione udziela Rada miasta na wniosek Sekcyi ekonomicznéj w miesiącu październiku każdego roku.

4. Szkód wynikłych z wypadków elementarnych, Rada miejska uwzględniać nie będzie.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Magistrat miasta Krakowa
dnia 3 lutego 1872. 2764(1-2)

Zawiadomienie.

Zaszczycony wielokrotném zaufaniem c. k. dyrekcyi kolei galicyj. Karola Ludwika, tudzież innych tym podobnych przedsiębiorstw, oraz Szanownych P. T. Obywateli, mam honor oznajmić, że wykończywszy roboty mnie powierzone, powróciłem na stałe mieszkanie do Krakowa — i podejmuję się wszelkich robót ciesielskich, ręcząc tak za dokładne techniczne tychże wykończenie, jak niemniéj za dobroć materyału.

Stanisław Müller
majster ciesielski, zamieszkały w domu
2769(1-3) własnym, ulica Krupnicza Nr. 31.

W niedzielę 11 lutego b. r.
odbędzie się na stawie Zwierzynieckim
wielka
zabawa w kostiumach
z oświetleniem, sztucznemi ogniami i koncertem.
Początek o godz. 6 wieczór.
Członkowie Towarzystwa dostać mogą wstępne karty tylko przy kasie — P. T. goście zaś codzień tak przy kasie jak w sklepach pp. **Wentzla, Kaczmarskiego, Józefa Jahna, Dworskiego,** w cukierni **Maurizio & Redolfi.**
Uczestnicy raczą wystąpić w kostiumach.

L. 26.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowéj Pilznieńskiéj podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 4 marca 1872 począwszy od godziny 10 rano odbywać się będzie licytacya in minus przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowéj z Pilzna do Czarny, a mianowicie od 3ciéj ćwierci mili do nowego mostu za stacyą kolei żelaznéj w Czarny na przestrzeni 3813 sążni za ogólną cenę wywołania 13711 złr. 19 ct. w. a. przez oferty pisemne, a to na całe przedsiębiorstwo lub częściowo na dostawę szutru i kamienia na roboty ziemne, lub na budowę sześciu mostów.

Oferty pisemne ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadium oddane być mają w kancelaryi Wydziału pow. w Pilznie najpóźniéj dnia 4 marca b. r. do godziny 10 zrana z oświadczeniem, iż oferent przyjmuje znane dokładnie wszystkie warunki téj licytacyi.

Zatwierdzenie aktu licytacyi zależy bezwarunkowo i wyłącznie do uchwały Wydziału Rady powiatowéj.

Szczegółowe warunki licytacyi i kontraktu, tudzież plany, przedmiary i kosztorysy przejrzane być mogą każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Pilzno, d. 20 stycznia 1871.

Prezes
2771(1-2) **S. Boznański.**

Wino i Syróp Chiny i Żelaza

pp. Grimault et Comp.
aptekarzy w Paryżu.

W formie płynu przeźroczystego i przyjemnego w użyciu, lekarstwa te zawierają w sobie chinę, która jest najenergiczniejszym środkiem tonicznym, i żelazo będące częścią składową krwi. Najznakomitsi lekarze paryscy używają je dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju funkcyj organicznych u młodych panienek.

Pod wpływem ich ustają największe boleści pochodzące z niedokrewności i upławów; ułatwiają one wydzielanie się regularności miesięcznéj, działają bardzo skutecznie na dzieci skrofuliczne i limfatycznego temperamentu. Wzniecają apetyt i trawienie, oraz tą najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych umysłową pracą lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach.

Podstawą pierwszego z tych lekarstw jest: wyborne hiszpańskie wino Malaga. 2638(1-2)

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

2150(28-?) **A. WITT**
Lindenstrasse, 18, Berlin.
*) Setki wyleczonych.

Dom spedycyjno-komisowy
J. B. PRÜWERA
w Rynku Gł. w domu wgo. Czynciela.

Z expedycyi na komorach rosyjskich od lat wielu znany, otwarłem biuro spedycyjno-komisowe dla wszystkich interesów w zakres expedycyi, również cłowych wchodzących, a mianowicie: wykonuje wszelkie expedycye za granicę i sprowadzam ztamtąd, przesyłam wszelkie artykuły i towary na wszystkie strony świata, koleją, wodą i na wozach — w najkrótszym czasie i za zupełnem zadowoleniem stron — za najumiarkowańszą prowizyę — Przyjmuje agencye wszelkich artykułów handlowo-przemysłowych. Polecam się względom P. T. interesowanéj Publiczności i firm handlowych.

2751(1-3) **P. B. Prüwer.**

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(3-?)

MŁYN
do wydzierżawienia w Przybówce pod Frysztakiem. 2760(1-3)

Potrzebném jest od 1 lipca 1872 na dłuższy czas
MIESZKANIE
z 5 lub 6 pokojów, z salą na dole albo na I. piętrze w rynku lub w pobliższéj ulicy. — Mający takowe do wynajęcia, zechcą się spiesznie zgłosić do kancelaryi Towarzystwa rolniczego (dom Towarzystwa Naukowego) przy ulicy Sławkowskiéj.
2762(1-3)

Niezawodne leczenie
chorób nawet zastarzałych; choroby zewnętrzne, skórne i płciowe, zwężenia, osłabienie męskie, słabości podbrzuszne, niepłodność, białe upławy leczy pewnie, gruntownie i w krótkim do zadziwienia czasie c. k. wojskowy i cywilny lekarz szpitalowy, który ma długoletnią wielką praktykę i odznaczony złotym krzyżem zasługi. Ordynuje codzień od 9 do 5 godziny; we Wtorek i Sobotę także wieczór od 7 do 8 godz. Wynagrodzenie bardzo umiarkowane. Osobne pokoje dla porady. Także listownie. **Zakład ordynacyjny, miasto,** Rudolphsplatz 3. Właśnie wyszło i tamże do nabycia jest: „Der Heilkünstler für Syphilis, Mannesschwäche, Unfruchtbarkeit und weissen Fluss. 5 Auflage.
2568(17-20)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.
ASSYGNATY KASOWE
4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

2532(1-?) **Dyrekcya.**

Ulica Grodzka Nr. 103.
MAXYMILIAN CARO
w Krakowie
poleca oprócz swojego składu
Portland-Cementu i Tektury ogniotrwałéj,
SMAROWIDŁO
prawdziwe belgijskie
w baryłkach po 25, 50 i 100 funtów wagi wiedeńskiéj,
Ceraty na Podłogi
imitujące posadzkę lub dywan.
Gips dla rzeźbiarzy i murarzy.
Pilśń ogniotrwała do pokrycia dachów. Roman-Cement.
2758(1-?)
Smoła, Asfalt, Smołowiec 2 fl. 50 kr. za centnar w. w.

Wien, Kärntnerring 14.
2517(1-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**
Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:
SŁODOWY EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.
SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.
SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.
przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone
Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**
Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.
Wien, Kärntnerring 14.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(1-12)

Tylko za 5 złr. raz na zawsze
gra się na główną wygraną
600.000 franków, **300.000** franków, **60,000** franków
w złocie w 6ciu ciągnieniach rocznie, przez zakupno moich częściowych kwitów na 20-tą część losu tureckiego; ceny kupna nigdy się nie traci, albowiem każdy kwit częściowy musi wygrać najmniéj 20 franków, daléj, że ja takie kwity częściowe zawsze po kursie dziennym oryginalnego losu odkupuję, i nareszcie, że 20 takich kwitów, chociażby miały rozmaite numera losów, każdego czasu
wydam oryginalny 3-procentowy 400 frank. los turecki.
Tylko za 3 złr. raz na zawsze
otrzymuje się równy kwit częściowy na
Brunszwicki 20-talarowy los
z 4-ma ciągnieniami rocznie. Wygrana
80.000, 40.000, 20.000 talarów etc. etc.
Tylko za 7 złr. raz na zawsze
otrzymuje się
kwit częściowy na 20tą część węgierskiego losu premiowego
z 4-ma ciągnieniami rocznie. Wygrana
250.000, 200.000, 100.000 złr. etc.
Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję już
połówkę losu oryginalnego.
Także ofiaruję kwity częściowe na 20-tą część ulubionych
losów premiowych z r. 1864,
mających 5 ciągnień rocznie. Wygrana
od **250.000, 200.000, 100.000** złr. etc. etc.
tylko za 9 złr.
Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję także każdego czasu połówkę oryginalnego losu.
Dom wymiany J. GRÜNA w Wiedniu,
Wollzeile, Nr. 29. 2742(2-8)
Przesyłkę załatwia się także za pobraniem pocztowém. — Wykazy wygranych przesłane będą każdemu opłatnie.

DRUKARNIA „KRAJU“
przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,
zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:
drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.
po najumiarkowańszych cenach.
Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.
Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

OBICIA POKOJOWE
paryskie, wiedeńskie, pragskie i berlińskie
zwój 14 łokciowy od 12 centów poczawszy. sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, Nr. 63. 1719(1-?)
Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.